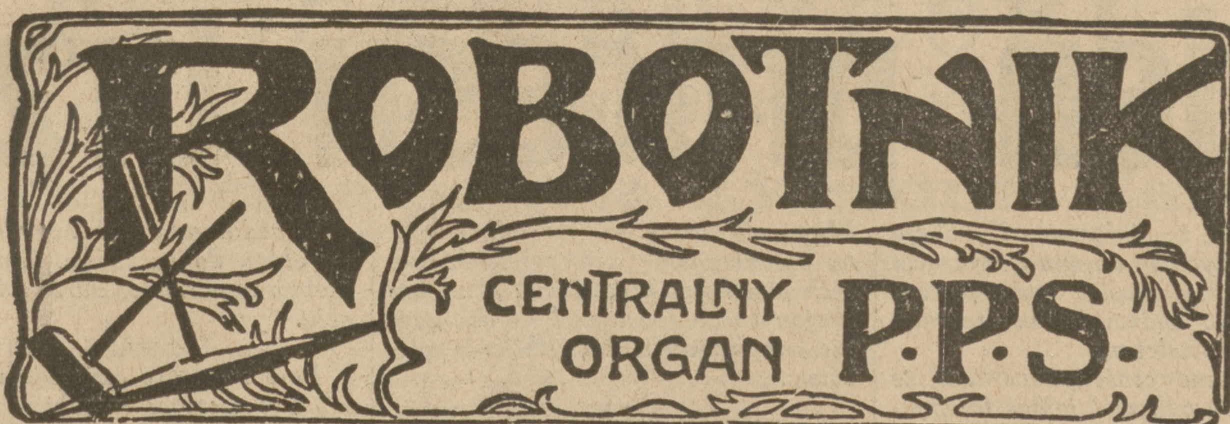
NR. 419 (4759) cz. WARSZAWA, SOBOTA 28 LISTOPADA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 775-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Płace górników obniżono - bez udziału górników!

Spadek funta angielskiego wywołał w całej prasie kapitalistycznej lament i wołanie o środki zaradcze przeciw grożącemu niebezpieczeństwu utraty skandynawskich rynków zbytu dla naszego węgla. Rząd, jak zwykle w podobnych wypadkach, zaczął konferować z kapitalistami węglowymi, wysyłać różne komisje do szczegółowego zbadania sprawy i wydawać szumne komunikaty, uspakajające opinję publiczną, a przedewszystkiem zainteresowanych właścicieli kopalń, i głoszące, że Rząd jest zdecydowany zastosować skuteczne środki zaradcze, przeciw możliwości utraty rynków węglowych na rzecz Anglików.

I... naraz zapanowała w prasie kapitalistycznej dziwna cisza na temat możliwości utraty rynków węglowych. Czyżby groźne niebezpieczeństwo nagle minęło?

Nic podobnego. Walka konkurencyjna między polskim i angielskim węglem trwa dalej, ale środki na prowadzenie tej walki polscy kapitaliści znaleźli już na odbywających się w tajemnej ciszy gabinetów ministerjalnych naradach między potentatami węglowymi i dygnitarzami rządowymi. Że się wynikiem tych tajemnych narad ani Rząd, ani kapitaliści, nie chcą przedwcześnie pochwalić — nic w tem dziwnego. Bo wbrew krzykliwym i buńczucznym zapowiedziom kapitalistów i Rządu o gotowości do najdalej posuniętych ofiar na rzecz obrony zagrożonych rynków węglowych, uchwalono, że ofiary te winni ponieść

w całości i tak już głodni górnicy.

Oto treść tych wstydliwie ukrywanych uchwał:

Do 1-go stycznia, dopóki nie można obniżyć płac ze względu na ważność orzeczenia Komisji arbitrażowej, Rząd będzie dopłacał zł. 2.50 do każdej tony wywiezionego na rynki skandynawskie węgla. Od 1-go stycznia dopłaty rządowe zostaną wstrzymane, a wzamian za to obniżone zostaną płace górnicze o 6% i w ten sposób stworzono węglową premję eksportową.

Uchwały te są szczytem cynizmu! Bo aczkolwiek przyzwyczailiśmy się już do tego, że kapitaliści zwalają bezceremonialnie wszystkie kłopoty, związane z utrzymaniem przemysłu, na barki robotników, a sami zostawiają sobie jedyny „kłopot" zgarniania możliwie wysokich zysków, to jednak tego, aby zgóry ustalono bez wszelkiego udziału przedstawicieli górników, obniżkę płac —

jeszcze nie było.

Dotychczas, gdy zamierzano przeprowadzić jakąś obniżkę płac, rokowano ze związkami zawodowymi. Musiano przytaczać powody, uzasadniać, czy są słuszne, czy niesłuszne konieczności, które zmuszają do obniżki. Związki mogły przeciwstawiać swoje argumenty, walczyć ze stanowiskiem kapitalistów, wysuwać swoje wnioski, a w końcu odwoływać się do ogółu robotników.

Obecnie w okresie rządów sanacji, wszystko to odpada. Sprawę płac

107 tysięcy robotników

załatwia się krótko, bez wielkich kłopotów. Kilku dyrektorów kopalń, kilku dyrektorów poszczególnych departamentów ministerjalnych, kilka poufnych konferencyj i sprawa załatwiona.

Pewnie, zewnętrzna komedja układów ze związkami w styczniu zostanie prawdopodobnie utrzymana. Ale będzie to tylko komedja, w której przedstawiciel Rządu będzie nakłaniał przedstawicieli robotników do wyrażenia zgody na obniżkę płac, mając jednocześnie w kieszeni gotowy wyrok do zadecydowania w charakterze rządowego arbitra o obniżce płac, w wysokości, ustalonej na kilka miesięcy przedtem na tajnych konferencjach kapitalistów z Rządem.

Zdaje mi się jednak, że ten tak łatwo uzgodniony między Rządem i kapitalistami plan stworzenia stałej premji wywozowej kosztem obniżki płac jest trochę lekkomyślny, bo zrobiony bez gospodarza, a w tym wypadku są nim górnicy. Jeżeli kapitaliści węglowi i przedstawiciele Rządu liczyli na pomoc sanacyjnych związkowców przy wprowadzeniu tego „chytrego" planu, to się napewno przeliczyli. Zorganizowani klasowo górnicy znajdą napewno łatwy sposób przekonania ogółu górników węglowych o potrzebie wspólnej i zdecydowanej walki przeciw tej, ukartowanej za ich plecami, nowej grabieży części głodowych płac.

A może panowie kapitaliści i przedstawiciele Rządu będą straszyli nas i społeczeństwo, że gdy się nie zgodzimy na obniżkę płac, to górnicy wskutek ewentualnej straty rynków, utracą pracę? Stara to piosenka i już zbyt oklepana. Górnicy już dawno opłacają premję eksportową z wielu innemi nadwyżkami **w formie zbyt niskich płac i najwyższej wydajności pracy w Europie.**

Dla przypomnienia przytaczam już raz ogłoszone cyfry płac i wydajności pracy górników w krajach, z którymi prowadzimy walkę konkurencyjną:

Przeciętna wydajność angielskiego robotnika w górnictwie wynosi 1.102 kg. na dniówkę, a placa za tę wydajność 2 dolary i 25 centów. Wydajność niemieckiego robotnika w górnictwie wynosi przeciętnie na dniówkę 1.113 kg., a płaca — po ostatniej 7%-owej obniżce — 1 dolar 83 centy amerykańskie.

Przeciętna zaś wydajność w polskiem górnictwie wynosi na dniówkę 1.388 kg., a płaca łącznie ze wszystkiemi dodatkami socjalnemi, wynosi tylko 1 dolar 8 centów. Czyli robotnik w Polsce wydobywa dziennie o 286 kg. węgla więcej, aniżeli jego angielski towarzysz. a otrzymuje więcej niż o połowę, niższą płacę; wydobywa również o 275 kg. węgla więcej, aniżeli jego niemiecki towarzysz, a otrzymuje o 75 centów amerykańskich dziennie mniejszy od tego ostatniego zarobek.

Wreszcie górnicy, ponosząc tyle ofiar, **mają chyba prawo żądać, by dopuszczono ich przedstawicieli do kontroli i równorzędnej decyzji w sprawach gospodarki węglowej.** Tak być nie może, aby jedni tylko pracowali i płacili, a inni tylko rządzili i zgarniali zyski. Nie! Na tak wygodny dla kapitalistów i Rządu podział ról górnicy nie zgodzą się pod żadnym warunkiem. W układach będziemy musieli o tych wszystkich rzeczach jeszcze dobitnie pogadać. Zaręczamy, że rozmowy, które w styczniu przeprowadzimy, będą mniej przyjemne od tych, które zwykli prowadzić panowie kapitaliści, zdala od zgiełku mas, w ciszy gabinetów ministerjalnych. Wszyscy górnicy, na oczach całego społeczeństwa, przekonają kogo należy, że są wolnymi obywatelami i nie pozwolą nikomu samowolnie rozporządzać ich prawem do życia, jak w wiekach niewolnictwa.

Jan Stańczyk.

Zwycięstwo Klasowego Związku Chemicznego

w wyborach do Wydziału Robotniczego „Pe-Pe-Ge"

Klęska „Związku" Moraczewskiego

(Kor. własna).

Grudziądz, 26 listopada.

Mimo teroru, korupcji, szykan i represyj, stosowanych względem naszych towarzyszów przez nadzorców i dyrekcję, z p. kapitanem **Pietruskim** i prokurentem **Dyszerem** na czele, **którzy przez cały czas głosowania dyżurowali przy urnach, lista klasowego Związku Chemicznego odniosła zdecydowane zwycięstwo w wyborach do Wydziału Robotniczego w „Pe-Pe-Ge".**

Na listę **Związku Chemicznego,** którego sekretarzem jest tow. **Rusinek,** padło głosów **717,** podczas gdy na listy NPR i „Związku" p. Moraczewskiego razem oddano 497 gł.

PODZIAŁ MANDATÓW:

Lista Nr. 2 (Związek Chemiczny) 7 mandatów.

Lista Nr. 3 (NPR) — 1 mandat.

Lista Nr. 1 („Związek" Moraczewskiego) — 2 mandaty.

W ten sposób potępiono metody „wyborcze" sanacji! Raz jeszcze robotnicy Grudziądza zdali egzamin z „próby charakteru". Słusznie jeden z robotników, po ogłoszeniu wyniku wyborów, powiedział pod adresem dyrekcji: **„Kupiliście panowie ciała robotników, ale nie kupiliście ich duszy".**

Polityka zagraniczna Francji

Wielka debata w parlamencie francuskim. Mowa premjera Lavala, mowa tow. Leona Bluma

Na czwartkowem popołudniowem posiedzeniu Izby deputowanych wygłosił premjer **Laval** oddawna oczekiwaną wielką mowę o polityce zagranicznej. Przemówienie premjera trwało przeszło godzinę. **Laval** omówił wypadki, które poprzedziły moratorjum **Hoovera** i zaznaczył, że moratorjum to **nie spełniło nadziei, pokładanych przez prezydenta St. Zjedn.** Światowy kryzys gospodarczy **pogłębił się jeszcze bardziej** i przybrał szczególnie groźne rozmiary w Niemczech. Następnie premjer wspomniał o swych rokowaniach z kanclerzem **Brueningiem** w lipcu b. r. w Paryżu, a w szczególności o rozmowie w cztery oczy, podczas której obaj mężowie stanu starali się położyć kres tragedji nieporozumienia Francji z Niemcami. **Laval** omówił w końcu obszernie swą wizytę w Ameryce, zaznaczając z naciskiem konieczność powrotu do planu Younga po wygaśnięciu moratorjum **Hoovera.**

Po mowie premjera rozpoczęła się debata, która miała bardzo burzliwy przebieg i trwała całą noc.

Zwłaszcza z wielkiem zainteresowaniem wysłuchano wielkich mów **Franklina - Bouillon'a** i tow. **Bluma.**

Przywódca socjalistyczny polemizował z wywodami **Franklina Bouillon'a** o Socjalizmie niemieckim. Tow. **Blum** bronił stanowiska socjalistów niemieckich wobec gabinetu **Brueninga** i zaznaczył, że tylko dzięki temu **hitlerowcy nie doszli jeszcze do władzy.** Następnie tow. **Blum** omówił politykę Banku Francji i twierdził, że **wahania francuskie spowodowały katastrofę funta szterlinga i naraziły Bank Francji na wielkie straty.**

W końcu tow. **Blum** zarzucił ministrowi **Flandin'owi,** że przyjął moratorjum **Hoovera** tylko ze strachu przed swą własną większością. **Blum** twierdzi, że **istnieje związek pomiędzy reparacjami a długami wojennemi z jednej strony, oraz reparacjami a konsolidacją kredytów z drugiej strony.**

Premjer **Laval,** który zabrał następnie głos, starał się osłabić wrażenie mowy tow. **Bluma** zaznaczając, że jako szef rządu francuskiego, nie uznaje współzależności reparacyj od kredytów krótkoterminowych.

O czwartej nad ranem przystąpiono do głosowania. Wniosek socjalistów odmawiający Rządowi zaufania uzyskał 240 głosów przeciw 325. Wniosek radykałów został również odrzucony 310 głosami przeciw 265. W końcu przyjęto wniosek **Puecha** aprobujący deklarację Rządu 325 głosami przeciw 150.

Po nieudałym zamachu stanu w Hesji

Hitler — raptem „praworządny"

Poseł hitlerowski **Goering** oświadczył ministrowi spraw wewnętrznych **Groenerowi,** w imieniu **Hitlera,** iż stronnictwo jego **stoi w dalszym ciągu na gruncie praworządności,** i podkreślił, że zostanie wszczęte dochodzenie o złamanie dyscypliny partyjnej. Winni zostaną wykluczeni z partji. Dotyczy to w pierwszym rzędzie d-ra **Besta,** który przyznał się do winy. Dochodzenie rozciągnie się również na wszystkich uczestników konspiracyjnych zebrań w Böckingheimer Hof. Kierownictwo hitlerowców nie przyjmuje odpowiedzialności za stanowisko przywódców hitlerowców heskich.

Stanowisko **Hitlera** przypomina do złudzenia stanowisko faszystów austrjackich po nieudałym puczu **Pfriemera.**

Na froncie wojennym w Mandżurji

W czwartek wieczorem doszło do krwawych starć w okolicach Tsien-Tsin.

Według wiadomości z Moskwy, Japonja nie poniechała planu stworzenia oderwanego od Chin państwa Mandżurji. Szef nowego Rządu mukdeńskiego Juan-Tsin-Kaj ma być zwolennikiem utworzenia takiego państwa w formie monarchji, ponieważ — jego zdaniem — „ludność Mandżurji nie dorosła jeszcze do republikańskich form rządu".

Prawdziwe oblicze Węgier

Wybory w Hajdu-Manas

Wybory do parlamentu węgierskiego są w okręgach wiejskich **jawne.** Tam „zwycięża" z reguły rządowa t. zw. partja jedności. Ale wybory sejmikowe są **tajne.** Świeżo właśnie odbyły się takie wybory w dużej wsi **Hajdu-Manas.**

Socjaliści otrzymali 1.200 głosów, opozycyjni **drobni rolnicy** — 600 głosów, partja **rządowa** — 300 głosów. Tak wyglądają Węgry naprawdę.

„Opór czynny wojnie"

Odezwa Międzynarodówki Transportowców

Wobec coraz większego naprężenia stosunków międzynarodowych w związku z wojną na Dalekim Wschodzie, **Międzynarodówka Transportowców** wydała odezwę do wszystkich pracowników transportu całego świata, wzywając ich, by stawili „opór czynny wojnie" przez odmowę przewożenia materjału i sprzętu wojennego dla obu stron walczących, zmuszając je w ten sposób do szukania drogi, wiodącej ku rozwiązaniu konfliktu, metodami, wskazanemi w Pakcie Ligi Narodów i w Pakcie Kelloga.

Czy znowu „niewykryci sprawcy"?

Z kilku stron otrzymaliśmy listy, zwracające nam uwagę, że upłynęły już prawie trzy miesiące od chwili tragicznego zgonu ś. p. Tadeusza **Hołówki.** Dotychczas nic jednak niewiadomo, czy śledztwo dało jakieś rezultaty, a nawet czy wogóle jest jeszcze prowadzone.

Twierdzono z całą pewnością, że zabójstwa dokonała **Ukraińska Organizacja Wojskowa.** Kierownictwo tej „organizacji" publicznie — w Genewie — wyparło się udziału w mordzie. A społeczeństwo polskie nic nie wie, do jakich wniosków doszło śledztwo, w jaki żywy sposób zabójcy mogli wpaść bez śladu pod ziemię; wszak każda jako tako sprawna policja musiałaby przez trzy miesiące coś ustalić.

29-ty dzień procesu brzeskiego

Rośnie arsenał broni „Centrolewu" z dnia na dzień. Wczoraj p. Olearczyk, kierownik wydziału śledczego, oznajmił, iż towarzysze krakowscy bli w posiaaniu wielu sztuk karabinów Werndla. Pan Olejarczyk bardzo chwalił te karabiny, opisywał szczegółowo ich konstrukcje, wskazał nawet adres, gdzie można nabyć amunicję do tej broni. Zaliczył do tego arsenału również staroświecką fuzję, znalezioną u tow. Wohnouta.

Obrona z łatwością ustaliła, iż Werndla, które opisywał, a domniemany Werndl tow. Wohnouta, to dwie zupełnie różne rzeczy. Świadek „omylił" się.

Takich pomyłek i niedokładności stwierdzono bardzo dużo w zeznaniu p. Olearczyka, najsilniej bodajże obciążającego świadka krakowskiego.

Rzucił on ohydną potwarz na tow. Korolewicza, że „informował" policję o PPS.; przyparty do muru, wykręcał się, ale będzie musiał raz jeszcze stanąć przed Sądem dla konfrontacji z tow. Korolewiczem.

Z całą stanowczością zapewniał, że pos. Kiernik odbywał jakiąś tajemniczą naradę z gen. Kukielem: i opowiadał o „sutych libacjach": pos. Kiernik oświadczył, że pociągnie Olearczyka do odpowiedzialności za fałszywe zeznanie.

Opisał dokładnie organizację „bojówki" PPS.: trzon z dziesięciu ludzi, z których każdy miał szóstkę. Razem obliczył wobec Sądu 60 „bojówkarzy". A zapytany przez obronę w chwilę później, jak obliczono „bojówkę" — odpowiedział znaną już formułą: przez „inwigilowanie inwigilujących". Wyznał również, zapytany przez tow. Benkla, że tego „trzonu" nie tknięto, że był zakonspirowany. Długo nie umiał znaleźć odpowiedzi na pytanie, jaki był cel tworzenia tych piątek czy szóstek tak silnie uzbrojonych „bojówkarzy" — aż wreszcie wykrztusił: dla rozbijania wieców....

Okazało się przytem, jak stwierdził mec. Berenson, a jak potwierdził przew. Hermanowski, że popełniono szereg niedokładności formalnych przy badaniu Olearczyka przez sędziego Demanta.

Świadek ten, który wniósł na salę tyle urozmaicenia, ożywił bardzo rozprawę również swojem zachowaniem. Był bardzo podniecony i zagniewany. Chwile zakłopotania u innych świadków — u Olearczyka były chwilami wybuchu gniewu i nienawiści. Zpodełbu, złośliwie spoglądał naprawo, ku ławie obrończej.

Zeznania Olearczyka trwały długo. Przewodniczący kilkakrotnie przywoływał go do porządku. Gniewali się niektórzy obrońcy. Burza wisiała nad salą.

***

Innym jeszcze świadkiem oskarżenia był wczoraj niejaki Wiśniewski, kmiotek z pod Tarnowa. Miał on w ręku ów tajemniczy Biuletyn Informacyjny. Otrzymał druk od teścia swego Moskwy, ten od sąsiada Nowaka, ów od Bryndala, a Bryndal wreszcie od tow. Ciołkosza. Łańcuch ten, ta „Katena" — ciągle rwał się w zeznaniach świadka. Urwał się ostatecznie na Bryndalu. Ostatniego ogniwa — od Bryndala do Ciołkosza — już nie odnajdzie się, ponieważ Bryndal, przesłuchiwany przez sędziego Demanta, nie został wezwany, jako świadek oskarżenia.

***

Cenne zeznanie złożył pos. Henryk Wyrzykowski, jeden z trzech prokuratorów w sprawie Czechowicza przed Trybunałem Stanu. P. Wyrzykowski oświadczył, że nadal jest prokuratorem tym, obok tow. Libermana i dr. Pierackiego, ponieważ sprawa jeszcze nie jest skończona w Trybunale.

P. Wyrzykowski przypomniał słowa tow. Libermana na procesie Czechowicza:

Bez względu na to, co mnie czeka, czuje się dumny, że przyczyniłem się do tryumfu praworządności w Państwie?

„Jasnowidzenie" — zawołał ktoś na ławie oskarżonych.

Do Brześcia p. Wyrzykowski, prokurator z Trybunału Stanu, nie poszedł, bo „odegrał rolę znacznie skromniejszą", jak się wyraził, niż tow. Liberman.

js

Szereg świadków przeszedł wczoraj przed kratkami sądowemi

P. podkomisarz Olearczyk oskarża. H. Wyrzykowski o Trybunale Stanu

Ks. SOLAK o WITOSIE.

Pierwszy staje przed Sądem proboszcz parafji Grybów, ks. **Jan Solak**, który mówi o społecznej działalności pos. **Witosa** na Podhalu. Praca pos. **Witosa** była ciężka. Trzeba było z chłopa „cesarskiego" uczynić **chłopa polskiego**, pełnowartościowego obywatela. Obywatele miejscowi mają odczucie, że jest w Polsce źle, istnieje w masach ludowych kolosalne rozgoryczenie, gdyż skutki rzeczywistości obecnej odczuwali chłopi na własnej skórze. W rozmowach, jakie miał świadek z chłopami, słyszał często skargi, które formułowane były w sposób prosty i bezpośredni. Chłopi mówili: „Nie mamy dobrego gazdy, któryby dobrze prowadził Polskę". Świadek następnie opisuje fakty represji, stosowanych przez władze administracyjne wobec wyborców. Wydzieranie kartek i wciskanie do ręki „jedynek" było na porządku dziennym. Siłą zmuszano do głosowania. Chłopi skarżyli się, że zaczyna się nowa niewola. Znam wypadek, że starosta został zwolniony, gdyż nie umiał, czy nie chciał przeprowadzić na podwórko rządowe wyborców. Inny znów urzędnik został przeniesiony, gdyż bywał na zebraniach opozycyjnych.

Następnie na pytanie adw. **Szurleja**, ks. **Solak** opowiada o zgromadzeniu w Grybowie, gdzie nie słyszał nic, coby nosiło pozór podburzania tłumu. Obecny na zgromadzeniu komisarz policji ani razu nie przerywał pos. **Witosowi**.

P. BIENIASZEK O WIECU NA RYNKU KLEPARSKIM.

Technik dentystyczny **Bieniaszek** z Krakowa był na słynnem zgromadzeniu ludowem na rynku Kleparskim po Kongresie. Nie słyszał żadnej mowy „rewolucyjnej" pos. **Mastka**. Pos. **Mastek** wogóle mowy nie wygłaszał.

OB. J. PAWŁOWSKI O WYBORACH PRZEMYSKICH.

Pos. Jakób **Pawłowski**, wybrany ponownie do Sejmu w niedzielę ubiegłą w okręgu przemyskim, charakteryzuje bardzo dodatnio osobę i działalność oskarżonego **Sawickiego**.

Ob. **Pawłowski** opisuje różne przejawy „akcji" bojówek „sanacyjnych". Dochodziło nieraz do strzelania. Świadek sam był raz pobity do nieprzytomności przez bojówkę „sanacyjną". Było to na wiecu, na którym chłopi nie dopuścili do jego rozbicia. Za to po wiecu, gdy ob. **Pawłowski** szedł w towarzystwie b. posła **Opolskiego**, policja przepuściła przez swój kordon bojówkę. Ob. **Pawłowski** stwierdza, że ludność nie uważa obecnego Sejmu za prawdziwego wyraziciela swojej woli. Powszechnie nazywają wybory listopadowe z r. 1930 „wyborami brzeskiemi". Świadek opisuje „wyczyny", charakterystyczne dla ostatnich wyborów przemyskich w jednej z gmin.

prawdziwy stosunek głosów

był 407 dla „Siódemki" i 9 dla „Jedynki"; w rezultacie „wyszło" akurat naodwrót.

Przewodniczący zwraca uwagę że te rzeczy nie wiążą się bezpośrednio ze sprawą.

Ob. **Pawłowski** dorzuca parę szczegółów do znanego już dokładnie naszym czytelnikom opisu najścia oficerów na Sejm w dn. 31 października r. 1929. Świadek radził wtedy tow. **Libermanowi**, by ten wyszedł, słyszał bowiem częste pogróżki, rzucane pod adresem pos. **Libermana**. Ale pos. **Liberman** oświadczył, że jego obowiązkiem jest pozostać. Między innymi odgrażał się poseł B. B. **Burda**.

W odpowiedzi na zapytanie tow. **Libermana** ob. **Pawłowski** stwierdza, że w jednej z komisyj obwodowych **okręgu przemyskiego** oddano **faktycznie** na „Siódemkę" 3.900 głosów, a komisja wykazała tylko 500; świadek posiada autentyczny, **prawdziwy** protokuł komisji.

***

Świadek następny, p. Wiktor **Biaława**, pełniący służbę wojskową, coś słyszał, że osk. **Sawicki** chciał kogoś wieszać na latarniach, ale kogo mianowicie, tego świadek nie wie.

Św. WIŚNIEWSKI i „BIULETYNY".

Rolnik Jakób **Wiśniewski** miał jakąś tajemniczą sprawę o „biuletyn informacyjny"; był badany przez sędziego **Demanta**, otrzymał „biuletyny" od teścia i od prof. **Harlindera**. osoby, od których otrzymał „biuletyn", zostały sądownie zwolnione od winy i kary. Chodzi właściwie o to, czy ów „biuletyn" pochodzi od tow. **Ciołkosza**. Rozmowa toczy się w sposób następujący:

Sędzia **Rykaczewski:** Skąd pan wie, że **Bryndala** dostał „biuletyn" od **Ciołkosza?**

Św.: Mówił mi teść, że dostał od **Nowaka**, a **Nowak** od **Bryndala**.

Sędzia: A skąd **Nowak** dostał?

Św.: Od **Bryndala**.

Sędzia: A skąd **Bryndal?**

Św.: Od **Moskwy**.

Sędzia: A **Moskwa?**

Św.: Od **Nowaka**.

I tak w kółko. „Biuletyn" miał się ukazać po wiecu tow. **Ciołkosza**.

***

P. Kazimierz **Gawał**, nauczyciel, bywał **przed trzema laty** na wiecach pos. **Ciołkosza w Tarnowie**. Szczegółów nie pamięta. Wieców policja nie rozwiązywała.

Prok. **Rauze:** Jakto, pan był przecie trzykrotnie badany przez policję?

Św.: Nigdy; **pierwszy raz jestem badany** w Sądzie.

Sąd zwalnia świadka.

P. POLAK i r. 1923.

P. St. **Polak** jest kierownikiem urzędu śledczego w Krakowie. Zaczyna od bardzo szczegółowego opisu roli tow. **Mastka** podczas strajku kolejowego w r. 1923. Według opinji świadka, zaginęło 30 karabinów w listopadzie r. 1923, gdy zwracano broń władzom wojskowym.

W r. 1929 tow. **Mastek** przemawiał często i to „bardzo agresywnie".

Świadek nie zestawiał doniesienia do władz o Kongresie krakowskim. **Świadek** był „teroryzowany" przez PPS; między innymi „Naprzód" ogłosił, jakoby świadek miał być przeniesiony w stan spoczynku; nawet w „I. K. C." „przeszwarcowano" tę wiadomość.

P. W. OLEARCZYK, PODKOMISARZ POLICJI W KRAKOWIE O KONGRESIE „CENTROLEWU"

PRZYGOTOWANIA.

Przew.: Co panu wiadomo o Kongresie „Centrolewu"?

Św.: Na początku czerwca odbyła się konferencja, na której omawiano konieczność proklamowania jednodniowego strajku. Wogóle w Krakowie działa tylko P. P. S. Świadek wspomina o okólniku C.K.W. P.P.S. Nr. 28, w którym dane są instrukcje odnośnie Kongresu.

Akcję zgromadzeniową prowadził **Mastek**; 18, 25 i 26 czerwca odbyły się zgromadzenia w Krakowie, na których **Mastek** obrazował sytuację. Nastrój na zgromadzeniach był podobny do nastroju z listopada 1923 r.

W powiecie agitacja rozwijała się tak dalece, że okoliczni mieszkańcy byli przygotowani wejść siłą do miasta, jeśliby policja przeszkadzała. Trzecią formą przygotowań były bojówki. Te są dobrze znane od r. 1923.

PRZECIW B. B.

Następnie świadek opowiada historję rozbicia wiecu B. B. w r. 1929. Aresztowano wtedy 3 osoby, w związku z czem pos. **Mastek** interwenjował u władz. Na odczyt p. **Cara** usiłowała wtargnąć bojówka P. P. S.

Otrzymywałem ostrzeżenia, że będę atakowany w prasie. Ostrzeżenie to znalazło swój wyraz w biuletynie Nr. 2, gdzie została opisana moja działalność.

Na Kongres Krakowski stworzony był trzon bojowy, na czele którego stali: **Rejman**, znany jeszcze z wypadków listopadowych, oraz **Jaworski**. Bojówką, która rozbijała wiec p. **Cara** dowodził **Malinowski**.

„INWIGILACJA POLICJI".

Po najściu oficerów na Sejm, wzmocnione zostało tętno pracy. Wzmógł się ruch zgromadzeniowy.

P. P. S. rozpoczęła inwigilowanie policji, awizowano nadchodzenie silniejszych oddziałów policji, awizowano konfiskaty. Osobiście na sobie stwierdziłem inwigilację.

Z poszczególnych związków zawodowych delegowani byli ludzie, którzy dla doraźnych celów tworzyli straż porządkową.

REWIZJE.

Przy rewizji, jaka przeprowadzona została w **Domu Robotniczym**, znaleziono listę osób, które tworzyły „trzon bojówki".

Po Kongresie nastąpiły znane zajścia w Tarnowie i Warszawie. Zaczęliśmy przeprowadzać rewizję w poszukiwaniu broni. Szukaliśmy i w Domu Robotniczym. Ale ponieważ przedtem były podobne rewizje w Sosnowcu i Łodzi, więc krakowska PPS była przygotowana do rewizji.

Mimo to, u **Filipczaka** znaleziono dwa granaty. Wiem o tem, że PPS ma broń, i **to nie ulega najmniejszej wątpliwości.**

Po zajściach 1923 r. lista strat broni była bardzo poważna. Policja straciła 32 karabiny, wojsko nie otrzymało z powrotem broni.

W dalszym ciągu świadek podniesionym głosem twierdzi, że u tow. **Wohnouta** znaleziono właśnie karabin Werndla.

ZADANIA ŚWIADKA.

W dn. 7 listopada 1930 r. polecono mi zwrócić uwagę na działalność „Centrolewu", a w szczególności „inwigilować" działaczy. „Konfidencjonalnie" stwierdzono, że odbyła się w restauracji **u Pollera** konferencja, w której udział wzięli: **Witos, Kiernik, Korfanty. Witos z Korfantym** rozmawiali nawet na ulicy. Potem udali się wszyscy do gen. **Kukiela**, gdzie też była konferencja. Zakończyło się to wszystko przyjęciem u **Pollera**, gdzie byli: **Witos, Kiernik, Gruszka, Marchlewski.**

Mastek mówił, że „Centrolew" da sobie radę ze wszystkiemi przeciwnościami, nawet ze strzelcami. Niejaki **Żyła** mówił, że w listopadzie 1923 robotnicy rano mieli gołe pięści, a w południe karabiny.

„BIULETYNY".

Prok. Rauze: Co panu wiadome jest o biuletynach, kto je rozpowszechniał?

Św.: Były rozsyłane te „biuletyny" w kopertach, tak samo, jak i odezwa do policjantów. Ta ostatnia rozsyłana była na początku czerwca.

Prok.: Z jakich źródeł otrzymał pan „biuletyn"?

Św.: Od „działacza" z PPS.

Prok.: Kto rozdawał biuletyny?

Św.: Ludzie z PPS. Nielegalne druki były odbijane w lokalu OKR, np. list **Limanowskiego.** Listy odbijano w dużych ilościach i dodawano każdemu kto wpłacał składkę członkowską.

Prok.: Czy podczas rewizji nie znaleziono uchwał „Centrolewu", dotyczących Prezydenta?

Św.: Tak. Świadek dołącza tekst uchwały.

U „POLLERA".

Adw. Berenson: Świadek mówił o tem, że 7 września była „konferencja" w restauracji Pollera. Czy świadek mówił to u sędziego śledczego?

Św.: Nie przypominam sobie.

Adw. Berenson: Proszę o stwierdzenie, że świadek tej okoliczności nie wskazał.

„TRZON BOJÓWKI".

Adw.: Czy po Kongresie były dokonane rewizje w poszukiwaniu broni?

Św.: Bezpośrednio nie, dopiero we wrześniu.

Adw.: Dlaczego?

Św.: To nie zależało odemnie.

Adw.: A ta lista „trzonu bojówki", którą znaleziono podczas rewizji, to byli bojówkarze? I nie rewidowano ich mieszkań, mimo że mieli mieć broń?

Św.: Nie, rewizji nie było.

JAK ŚWIADEK ZEZNAWAŁ.

Adw.: A pana zeznanie, gdzie było pisane?

Św.: W województwie.

Adw.: A jak?

Św.: Na maszynie.

Adw.: Czy zeznanie pana było panu odczytane?

Św.: Tak.

Adw. Berenson: W aktach sprawy nie było na zeznaniu świadka jego podpisu. Co więcej, jest dopisek: Kraków i data.

Przewodniczący **Hermanowski:** Tak, Sąd stwierdza, że pod zeznaniem jest napisane: Kraków i data.

Adw. (mówi dalej): Pod podpisem tego świadka figuruje nazwisko świadka, wybite pismem maszynowem. Na str. pierwszej pieczęć sędziego śledczego **Demanta** wchodzi na pierwszy wiersz pisma maszynowego.

W tym wyjątkowym procesie sędzia śledczy do spraw wyjątkowej wagi, w sposób wyjątkowy przesłuchiwał tak wyjątkowego świadka. Do akt dołączony został elaborat, złożony we czworo, a **później** dopiero doręczono go p. **Demantowi**. Tak wyglądają zeznania tego świadka.

Przew. **Hermanowski** stwierdza, że istotnie tak było.

Świadek twierdzi, że hasła „wyjścia na ulicę" mieściły się w przemówieniach tow. **Mastka**. Informacje o PPS świadek otrzymywał od p. Wincentego **Korolewicza** i od wywiadowców.

***

Po dokończeniu zeznań p. **Olearczyka** zeznawali jeszcze p.p. **St. Osiecki, pos. Wierczak,** ob. **H. Wyrzykowski**, p. **M. Kozłowski.**

Zeznania ich będziemy mogli podać dopiero jutro.

89-a konfiskata „Robotnika"

Wczorajsze drugie wydanie „Robotnika" uległo konfiskacie za ustępy sprawozdania, odtwarzające rozmowę między mec. **Benklem** a prokuratorem w sprawie przedstawionych przez tow. **Zarembę** dokumentów.

Jest to 89 konfiskata w roku bieżącym, a 171 — od początku rządów „sanacji".

KONFISKATA „Kolejarza-Związkowca"

Ostatni numer „Kolejarza Związkowca", organu ZZK, został przez Komisarjat Rządu skonfiskowany za artykuł, omawiający stosunek Rządu do pracowników.

Policja zabrała przeszło 50.000 egzemplarzy.

Straszna katastrofa we Lwowie przy budowie gmachu Z.Z.K.

7 osób rannych

Ze Lwowa donoszą o strasznej katastrofie, jaka wydarzyła się przy ul. Kętrzyńskiego 54, przy budowie gmachu Z. Z. K.

Budowę tę prowadzi poważna firma lwowska. Grupa robotników, pod kierunkiem podmajstrzego, pracowała nad układaniem betonowego stropu nad salą teatralną. Nagle jedna z belek usunęła się i cały strop spadł na dwuch robotników, znajdujących się przy fajerkach, służących do podtrzymywania temperatury. Jednocześnia pięciu robotników, pracujących na górze, spadło nadół. Powstało wielkie zamieszanie. Na domiar wszystkiego wybuchł pożar.

Do szpitala odwieziono 7 rannych przy katastrofie robotników: EDWARDA BLACHA, szereg obrażeń wewnętrznych i zduszona klatka piersiowa), WOJCIECHA JASIŃSKIEGO (obrażenia wewnętrzne), najciężej rannych, WOJCIECHA PEMPKĘ i M. KARDASZA, oraz lżej rannych: JANA SZTOKAJŁĘ, DAMA BLACHA i MICHAŁA SIENKIEWICZA.

Prowadzone jest obecnie surowe śledztwo, celem ustalenia przyczyn katastrofy.

Szczegóły podamy po otrzymaniu bliższych danych ze Lwowa.

Uświadczenie

W związku z zeznaniami p. Olearczyka, tyczącemi się tow. Wincentego Korolewicza, Redakcja „Naprzodu" stwierdza, że zeznania Olearczyka odnośnie tow. Korolewicza, są od początku do końca fałszywe.

Faktem jest, że tow. Korolewicz od 2 lat jest systematycznie szykanowany przez policję krakowską. Zakazano mu wstępu do urzędu śledczego, gdzie jako przedstawiciel red. „Naprzodu" zgłaszał się po komunikaty policyjne. Komunikatów tych zakazano mu wydawać.

Jako nauczyciel gimnazjalny, tow. Korolewicz został spensjonowany przed kilkoma miesiącami i w ciągu szeregu miesięcy nie mógł uzyskać ani grosza z należnych mu poborów.

Powyższe fakty dobitnie świadczą o stosunku władz do tow. Wincentego Korolewicza.

PROCES BRZESKI

Dokończenie rozprawy czwartkowej

Dalszy ciąg zeznania tow. Zygmunta Zaremby

DREYFUS I LIBERMAN.

Adw.: Czy podczas ostatnich wyborów w Przemyślu były stosowane również represje?

Św.: Represjami tego nie można nazwać, wobec tego, cośmy już w Polsce przeżyli, ale były na porządku dziennym wypadki tego rodzaju, że w Sanoku 20 razy starosta przerywał moje przemówienie. Nie mogłem mówić ani o rządzie, ani o Brześciu, ani o Dreyfusie nawet. Gdy, oczywiście po swojemu, chwaliłem Piłsudskiego, to starosta orzekł, że tak chwalić nie można. Kiedy wspomniałem o Dreyfusie, starosta również zabronił o tem mówić, i powiedział: Dreyfus zabardzo przypomina Libermana.

P. P. S. A PIŁSUDSKI.

Następnie tow. **Zaremba** przedstawia historję stosunku P. P. S. do Piłsudskiego, i stwierdza, że po okresie walki o niepodległość w Partji szerzono wiarę do Piłsudskiego. Rzeczywistość zmusiła P. P. S. do bezwzględnej walki z Piłsudskim i jego „ideologją".

NAJŚCIE OFICERÓW.

Z kolei tow. Zaremba, na pytanie adw. Nowodworskiego, zeznaje o najściu oficerów na Sejm, o pamiętnej okupacji przez BB gabinetu marszałka i zamiarze BB pobicia marsz. Daszyńskiego.

Adw.: Czy pan poseł pamięta napad na p. Rybarskiego?

Św.: Tę scenę bestjalską dokładnie pamiętam.

CZY JEST WOLNOŚĆ ZGROMADZEŃ?

Tow. Dubois: Czy Z. PPS. wnosił interpelacje w sprawie gwałcenia swobody zgromadzeń?

Św.: Tak. Toczyliśmy całą batalję o wolność zgromadzeń, ale bezskuteczną.

Tow. Dubois: Dzisiaj można w Polsce odbywać zgromadzenia?

Św.: Jest to bardzo ograniczone.

ZNACZENIE REZOLUCJI.

Adw.: Czy P. P. S. przywiązuje wagę do rezolucji, zadaję to pytanie, ponieważ prokuratorzy poddali to w wątpliwość.

Św.: Ten pogląd i mnie uderzył. Tutaj świadek charakteryzuje znaczenie rezolucji, jako wyraz określający stanowisko Partji — także oddziaływający na masy. Pogląd, że my nie chcemy iść drogą uświadamiania społeczeństwa, jest wynikiem niewiary w istnienie przekonań.

STOSUNEK P. P. S. I B. B. DO KASY PAŃSTWOWEJ.

Z kolei tow. **Zaremba** stwierdza, iż P. P. S. nawet w 1918 r. kiedy była najbardziej zaangażowana w rządzie, korzystała tylko ze swoich skromnych funduszów, ale nigdy z funduszów publicznych.

Adw.: A B. B.?

Św.: B. B. zawsze uważał kasę państwową za kasę partyjną.

KOMORNIK ZA POBICIE.

Adw.: Czy duże są dochody komorników w Polsce?

Św.: Mają się one odwrotnie do zarobków społeczeństwa. Mniejszy dobrobyt ludności, to większe dochody komorników.

Adw.: A z jakiego powodu został komornikiem komisarz Andruchowicz?

Św.: Oczywiście, za pobicie tow. **Libermana.**

„KWARTALNIK SOCJALISTYCZNY".

Tow. **Ciołkosz** zadaje pytania w sprawie „Kwartalnika Socjalistycznego", na który tutaj prokuratorzy wielokrotnie powoływali się.

Św. stwierdza, że „Kwartalnik Socjalistyczny" jest organem dyskusyjnym. Jego artykuły są wyrazem osobistych poglądów autorów. Tow. **Zaremba** stwierdza, iż w akcie oskarżenia artykuły z „Kwartalnika" są cytowane fałszywie.

B. B. A BUDŻET.

Dalej tow. **Zaremba** wyjaśnia stosunek P. P. S. do socjalistycznych organizacji mniejszości narodowych.

Następnie charakteryzuje stosunek rządu do pracy Komisji Skarbowej, którą B.B. sabotował, a w każdym wypadku skonkretyzowania wniosków Komisji, następowało zamykanie sesji, co uniemożliwiło przyjęcie wniosków nprz. w sprawie podatków dochodowego i obrotowego i t. d.

CICHO O BRZEŚCIU.

Tow. **Ciołkosz:** Czy w „Pobudce" nie próbowano podać faktów, jakie działy się za bramą więzienną w Brześciu?

Św.: Gdzie niema swobodnej prasy, tam jej miejsce zajmuje plotka. Dochodziły wiadomości, że w Brześciu dzieją się straszne rzeczy. Usiłowaliśmy podawać je w formie pytań. Konfiskowano. Same słowo „Brześć" też konfiskowano. A po „Brześciu" konfiskowano wspomnienia tow. Ciołkosza i Dubois w „Pobudce".

Tow. **Ciołkosz:** Czy pozostawiono chociaż jedno słowo z tych opisów?

Św.: Ani słowa.

PIENIĄDZE! PIENIĄDZE! PIENIĄDZE!

Przewodniczący zarządza przerwę. Poczem zaczyna się sprawa dokumentów, przedłożonych przez adw. Benkla.

Prok. **Grabowski** oponuje przeciwko załączaniu lub okazywaniu świadkowi dokumentów z niewiadomego źródła, a w dodatku w postaci fotografji.

Adw. **Benkiel:**

Adw. **Nowodworski:** Prokurator uzasadnia, że nie można tych dokumentów przyjmować, ponieważ pochodzą z niewiadomego źródła, od jakiegoś xy. Tymczasem w każdym tomie aktów oskarżenia mamy wiele dokumentów, pochodzących właśnie od różnych nieznanych xy, ale pomimo to sąd uznał je za dowody rzeczowe. Jeżeli istnieje wątpliwość, czy te najautentyczniejsze dowody są prawdziwe, to najprościej zażądać oryginałów, a przekonamy się.

Prok. **Grabowski** w dalszym ciągu oponuje przeciwko złożonym przez adw. Benkla dokumentom. Jedno z dwojga albo zostały one wykradzione, przywłaszczone, albo są fikcją, w obu wypadkach nie mają znaczenia. Dalej p. prokurator zapytuje: „Dlaczego to zajmujemy się od 30 prawie dni oskarżaniem ludzi, którzy nie siedzą na ławie oskarżonych. To jest odwracanie rzeczywistości.

Głosy z ławy obrońców i oskarżonych: Tak jest.

Prok.: Ja nie widzę związku pomiędzy wyborami z 1928 r. a obecną sprawą.

Adw. **Nowodworski:** Oskarżeni w toczącym się procesie są pociągnięci do odpowiedzialności za należenie do „Centrolewu", który niezapominajmy nosi pełną nazwę: Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu. Zgodnie z art. 53 K. P. K., mówiącym o dopuszczeniu okoliczności łagodzących, musimy wskazać, że jeżeli tylu ludzi utworzyło Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu, to że istotnie były ataki na prawo i że nastąpiło jego pogwałcenie. Jednym z dowodów na to jest właśnie zbiór tych dokumentów, leżących na stole sędziowskim.

Adw. Benkiel: Odpieram zarzuty prokuratora, że to my posługujemy się sfingowanym dokumentem. Przecież nie my złożyliśmy tutaj sfałszowany okólnik Sekretarjatu Generalnego P. P. S. Stwierdzam, że złożone przezemnie fotografje dokumentów nie są sfałszowane. Proszę, żeby sąd dopuścił dowód, że „Centrolew" nie walczył z wiatrakami, ale z rzeczywistością, że to, co prokurator nazwał subjektywnem przekonaniem, istotnie było objektywną prawdą, o którą nam chodzi.

P. Kiernik: Jesteśmy oskarżeni o poszczególne przemówienia, związane z faktami, które są potwierdzone w tych dokumentach. Jest naszą rzeczą udowodnić, że to istotnie miało miejsce.

Adw. **Benkiel:** Proszę o pozwolenie okazania tych dokumentów świadkowi, ażeby można było za pomocą pytań ustalić, że to było kolportowane wśród posłów, czytane z trybuny sejmowej że rząd był w tej sprawie interpelowany, ale nie udzielił żadnej odpowiedzi...

Przew. (po dłuższej naradzie): Sąd z uwagi, że autentyczność przedstawionych dokumentów budzi wątpliwości, odmawia załączenia ich do aktów sprawy, a także sąd odmawia zażądania oryginałów tych dokumentów, jako zbędnych dla sprawy.

Prok. **Grabowski** prosi o uchylenie tego pytania, ponieważ sąd zdecydował już sprawę tych dokumentów, a obrona posługuje się nimi.

Adw. **Benkiel:**

Następnie tow. **Zaremba** stwierdza, że uczestniczył w Kongresie Krakowskim, że głosował za rezolucją. **Całkowicie solidaryzuje się z tem wszystkiem.**

— Czy pociągnięto pana do odpowiedzialności?

„W MYŚL WSKAZAŃ"...

Adw. **Rudziński:** W ciągu ostatnich lat wysyłały organizacje sanacyjne depesze do marsz. Piłsudskiego, zaczynające się od formuły: „w myśl wskazań p. marszałka Piłsudskiego". Jak pan tę formułę rozumiał?

Św.: Ja jej właśnie nie rozumiałem.

„POBUDKA", P. KRUEGER I MŁOT.

Prok. **Rauze:** Dla kogo była przeznaczona „Pobudka"?

Św.: Dla mas robotniczych.

Prok.: Nie dla młodzieży?

Św.: Dla młodzieży była przeznaczana jedna stroniczka.

Prok.: Więc zeznania św. Kruegera, że „Pobudka" była organem młodzieży T. U. R., nie odpowiada prawdzie?

Św.: Ani trochę.

Prok.: Odmalował pan czarno polską rzeczywistość. Jaką radę na łamach „Pobudki" na tę rzeczywistość pan podawał?

Św.: Radziłem organizować się i dążyć do obalenia tej rzeczywistości.

Prok.: A jakie rady dawał pan w związku z 14 września?

Św.: Radziłem, aby jechać jaknajliczniej na Kongres.

Prok. odczytuje wiersz **Wirskiego,** zamieszczony w „Pobudce", w którym znajdują się m. in. słowa: „wstań, opamiętaj się, chwyć młot, co leży na warsztacie".

Prok.: Po co pan zamieścił o tym młocie?

Św.: Dla nas młot jest symbolem pracy.

RZECZYWISTOŚĆ RZECZYWISTA.

Prok. **Rauze** prosi o wyjaśnienie zamieszczonego w „Pobudce" rysunku, przedstawiającego grupy robotników pomordowanych z napisem: Jak rząd rozwiązuje kwestję bezrobocia".

Św.: To grupy bezrobotnych, które poginęły domagając się pracy i chleba. Rządy pomajowe pierwsze w Polsce przeciwko głodującym robotnikom bezrobotnym wytoczyły karabiny. Niema niemal miasta w Polsce, gdzieby w epoce „sanacji" nie polała się krew robotnicza.

„NIEZNANI SPRAWCY".

Prok. Rauze: Czy za wiadomości o zabójstwie Koryzmy „Pobudka" miała proces?

Św.: Nie.

Adw. Nowodworski: Czy była sprawa o zabójstwo Koryzmy?

Św.: Nie. Dokonali go „nieznani sprawcy".

WYJAŚNIENIA ŚW. SEYDY

Po zeznaniu tow. posła Zaremby złożył wyjaśnienie św. **Seyda,** który stwierdził, że przytaczając liczbę protestów wyborczych, rozpatrywanych przez Sąd Najwyższy w r. 1928, która wyniosła 1500, myślał o wszelkich sprawach, związanych z wyborami, samych protestów z art. 105 było 253.

Po wyborach w r. 1922 protestów takich było ogółem 161.

ŚW. RED. SZCZERBIŃSKI

B. sekretarz generalny Str. Ludowego „Piast", mówił o charakterze działalności **Witosa i Kiernika.** Obaj zawsze stali na gruncie praworządności i byli wrogami zamachów stanu.

Zeznanie sen. tow. Doroty Kłuszyńskiej

KTO PRACOWAŁ DLA POLSKI I KTO SZKODZIŁ POLSCE NA ZACHODZIE.

Adw. **Rudziński:** Czy pani była na Kongresie „Centrolewu" w Krakowie w Starym Teatrze?

Tow. **Kłuszyńska:** Byłam z urzędu, gdyż jestem członkiem ciał partyjnych.

— Czy słyszała pani przemówienie posła Mastka?

— W przemówieniu p. Mastka nie było nic politycznego, było to przemówienie informacyjne, a raczej czysto techniczne.

— Czy wyjeżdżała pani na Zachód z ramienia Rady Narodowej Śląska Cieszyńskiego?

— Owszem, w 1919 r. wyjeżdżałam.

— Jaki był skład delegacji?

— Ks. Londzin, ks. Brzóska i ja.

— Jaki był cel tego wyjazdu?

— Delegacja wyjeżdżała w sprawie przynależności Śląska Cieszyńskiego oraz w sprawie przygotowania plebiscytu.

— Czy pos. Liberman również działał na Zachodzie w tej sprawie?

— Owszem, był wysłany przez władze centralne w Warszawie. Jego nazwisko miało walor w Paryżu i do jego pracy przywiązywano dużą wagę.

— Czy w sprawie G. Śląska także wyjeżdżał pos. Liberman?

— W sprawie G. Śląska ja bezpośrednio nie czyniłam żadnych zachodów. Mogę tylko oświadczyć, iż **po powrocie z zagranicy byłam przyjęta przez ówczesnego Naczelnika Państwa, p. Piłsudskiego, który z najwyższem uznaniem wyrażał się o pracy pos. Libermana na terenie międzynarodowym.**

— Czy pani reprezentowała P. P. S. na Drugiej Międzynarodówce i czy zna pani opinję Drugiej Międzynarodówki w sprawie granic Polski?

— Uważam, że socjaliści na Zachodzie są jedynym czynnikiem, z którym można zagadnienie to spokojnie omawiać.

— Jakie stanowisko zajmują oni w tej sprawie?

— Najbardziej objektywne. Wspomnę tylko o zgromadzeniu, na którem przemawiałam w Prusiech Wschodnich w obecności 10 tys. słuchaczów. Nie powiem, żebym odczuwała przedtem niepokój, gdyż kiedy udaję się do socjalistów nie odczuwam niepokoju, ale przebieg tego zgromadzenia przeszedł moje oczekiwania. Z hotelu, gdzie mieszkałam, powiewał sztandar polski.

— Czy socjalistyczny?

— Nie, mówię sztandar państwowy polski. Również w pochodzie, który po tem zgromadzeniu się rozwinął, niesiono państwowy sztandar polski.

— Czy nie zdarzyło się pani słyszeć o jakiemś przemówieniu wygłoszonem zagranicą, w któremby darowano Niemcom Pomorze, np. o przemówieniu pos. Ciołkosza?

— Kto wyjeżdża zagranicę z pośród członków P. P. S., nie może inaczej przemawiać, aniżeli to wskazuje linja polityczna Partji.

Adw. **Benkiel:** Czy wypadki ostatnie, a zwłaszcza Brześć, wpłynęły w jakikolwiek sposób na opinję zagraniczną o Polsce?

Św.: Mogę to określić jednem słowem, że zapanowało tam **przerażenie.**

— Czy tylko u socjalistów, czy też u przedstawicieli innych stronnictw?

— Mam wrażenie, że wszędzie.

— Np. w Watykanie?

— Słyszałam o tem.

— Czy wrażenie spowodowane zostało przez interpelację, czy też samym faktem uwięzienia posłów w Brześciu?

— Wrażenie wywołane było jeszcze przed interpelacją.

— Co pani wie o głosach prasy zagranicznej?

— W prasie zagranicznej czytałam tylko głosy oburzenia.

Adw. **Landau:** Czy była pani na zgromadzeniu w Tarnowie?

Św.: Byłam nazajutrz po Kongresie „Centrolewu".

— Jakiego rodzaju przemówienie wygłosił tam osk. Ciołkosz? Czy to było podburzające?

— Pod wyraz podburzające można wszystko podciągnąć. Pos. Ciołkosz mówił tak, jak przemawia się na wiecu, przedstawiając stan rzeczy.

Adw. **Dąbrowski:** Czy gdyby Ciołkosz zagranicą przemawiał nie po linji polityki Partji, czy wywołałoby to jakieś sprostowanie?

Św.: Bezwzględnie.

Tow. **Ciołkosz:** Czy pani słyszała w P. P. S. o okrajaniu granic Śląska?

Św.: Myśmy wbijali słupy graniczne na Śląsku w dosłownem znaczeniu tego wyrazu. Nie może być przeto mowy o okrajaniu granic.

Tow. **Pragier:** Czy pani bywała na posiedzeniach O.K.R. Warszawa Podmiejska?

Św.: Owszem, bywałam i bywam, bo komitet ten należy do województwa warszawskiego, z którego wybrana zostałam, jako senatorka.

— Kto jest przewodniczącym tego O.K.R.?

— Pos. Dobrowolski.

— Czy można sobie wyobrazić, że pos. Dobrowolski jest tylko nominalnym przewodniczącym, a za niego kto inny właściwą pracę odrabia?

— Nic podobnego. Pos. Dobrowolski interesuje się wszystkiem, jest bardzo czynny, ruchliwy i sam spełnia z całem zaparciem obowiązki przewodniczącego.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4-EJ).

NAPIĘTNOWANIE

W „Der Oberschlesische Kurjer" w sprawozdaniu z zeznania świadka oskarżenia, komisarza policji **Krupa,** zamieszczono, iż p. Krupa stwierdził jakoby udzielał mu informacji „konfident Haluch". Na skutek powyższego otrzymaliśmy następujące pismo:

„W związku z insynuacjami, dotyczącemi mojej osoby, które ukazały się w „Der oberschlesische Kurjer", piętnuję je wobec uczciwej opinji robotniczej, jako niecne oszczerstwo, mające na celu poderwanie mego dobrego imienia, Bezpośrednio przeciwko oszczercom występuję na drogę sądowo - karną".

Franciszek Haluch.

PROCES BRZESKI (CIĄG DALSZY)

Zeznanie tow. Zygmunta Żuławskiego

Przed pulpitem dla świadków staje ostatni z przesłuchanych w dniu wczorajszym świadków pos. Z. Żuławski.

Adw. **Benkel:** Jakie stanowisko zajmuje p. poseł w PPS.?

Św.: Jestem członkiem CKW., wiceprezesem OKR. Kraków oraz byłem wice-prezesem klubu parlamentarnego polskich posłów socjalistycznych.

Adw.: Od kiedy jest pan członkiem CKW.?

— Od powstania Państwa Polskiego.

O STRAJKU POWSZECHNYM.

Adw. **Benkel:** Jako członek CKW. i władz partyjnych był pan zapewne poinformowany o wszelkich poczynaniach i zamierzeniach Partji?

Św.: Tak jest.

Adw. **Benkel:** Czy wiadomo panu, że P. P. S. zamierzała wywołać strajk powszechny?

Św.: Owszem, istniał taki zamiar, uważaliśmy bowiem, że w razie gdyby chciano złamać istniejącą Konstytucję i oktrojować nową, powinniśmy bronić obecnej Konstytucji obowiązującej drogą wywołania strajku powszechnego.

Adw. **Benkel:** Czy była jakaś pod tym względem uchwała?

Św.: Uchwały żadnej nie było. Istniał tylko zamiar bronienia się przed zamachem tą drogą.

Adw. **Benkel:** Czy jest rzeczą możliwą ażeby strajk powszechny wywołała i przeprowadziła Partja a,jko taka?

Św.: Przeprowadzenie strajku powszechnego możliwe jest jedynie tylko za zgodą tych organizacji, które są w bezpośrednim kontakcie z masami, t. zn. organizacji zawodowych.

Dalej świadek stwierdza, że organizacji zawodowych nie należy identyfikować z Partją, organizacje te bowiem obejmują wielką ilość ludzi, którzy nie należą do PPS., a często i do żadnej partji politycznej. Do organizacji zawodowych, skupionych w Komisji Centralnej Związków Zawodowych, należy ok. 300 tys. robotników, co kilkakrotnie przewyższa ilość członków Partji. Na dalsze pytania adw. Benkla tow. Żuławski stwierdza, że brał udział w Kongresie Krakowskim, przemawiał na rynku Kleparskim, solidaryzuje się z rezolucjami i nie był w związku z tem pociągany do odpowiedzialności.

Adw. Benkel: Może pan będzie łaskaw określić nam stosunek PPS. do poszczególnych rządów pomajowych i z jakich powodów ulegał on zmianie?

Św.: Jako partja byliśmy od r. 1926 w pewnego rodzaju pozycji obronnej. Broniliśmy prawa i Konstytucji przed atakami. Nasz odpór zmieniał się zatem zależnie od siły naporu tendencji zamachowych w stosunku do prawa i Konstytucji. Jeżeli był jakikolwiek rząd, który chociażby częściowo chciał stanąć na stanowisku Konstytucji i prawa to nasz opór łagodniał. Na przełomie r. 1928-29 za rządów p. Bartla nastąpił nawet w stosunkach pomiędzy Partją, a Rządem okres do pewnego stopnia złagodzonej opozycji. Nasi posłowie przyjmowali referaty budżetowe. Tak było do chwili upadku rządu p. Bartla.

ZAPOWIEDZI ZAMACHU.

Po upadku Rządu p. Bartla, który poprzedziły zapowiedzi, że nowy Rząd będzie starał się zmienić Konstytucję nie w drodze parlamentarnej, **zrozumieliśmy, że przygotowuje się zamach.** Świadczyły o tem zapowiedzi nawet pism półoficjalnych. Dla mnie najważniejszem było oświadczenie p. Sławka, który powiedział: „Możemy w każdej chwili zmienić Konstytucję. Nie potrzebujemy do tego parlamentu. Ponieważ uważamy to jednak za rzecz niebezpieczną, więc wolimy zmusić posłów, aby zrobili to własnemi rękami". Dla mnie nie ulega wątpliwości, że chęć zmuszenia posłów do głosowania wbrew ich przekonaniom i sumieniu, to jest zapowiedź zamachu. „Słowo" wileńskie stwierdzało bez ogródek, że premjer **Świtalski** w odczycie publicznym zapowiedział oktrojowanie nowej Konstytucji. Trudno było w tych warunkach nie liczyć się z możliwością zamachu. **W pierwszej chwili po najściu oficerów na Sejm osobiście nie przypuszczałem, żeby miał to być zamach.** Dopiero gdy p. Piłsudski oświadczył, że oficerowie nie mogli wyjść z Sejmu, nie mieli bowiem jego rozkazu, przekonało mnie to, że był to istotnie zamach. Ja sam jestem oficerem i wiem, co to znaczy rozkaz. **Jeżeli potrzebny był rozkaz, żeby oficerowie wyszli z Sejmu, to musieli przyjść także wskutek rozkazu.** Oficerowie, kupujący znaczki pocztowe, mogą bez rozkazu opuścić gmach Sejmu, niezależnie od tego, czy tam znajdują się ich przełożeni.

A więc — wnioskuję z tego — **że oficerowie przyszli do Sejmu na rozkaz, byli tam na rozkaz, wyszli również na rozkaz — i mieli do spełnienia czynności, które określone były rozkazem**

GWAŁTY I BEZPRAWIA.

Jeśli te wszystkie rzeczy zestawi się z wypadkami z r. 1926, kiedy to na kilka tygodni przed przewrotem rozmawiałem z ludźmi obozu p. Piłsudskiego, m. in. z p. **Polakiewiczem,** i ci mnie zapewniali, że o żadnym zamachu mowy być nie może, a w pewien czas potem sami robili ten zamach — to i teraz musieliśmy dojść do przekonania, że ten zamach się przygotowuje i że wszelkie odmienne zapewnienia nie stanowią żadnej gwarancji. **I twierdzę, że zamach byłby dokonany, gdyby nie Kongres „Centrolewu".**

Adw. **Benkiel:** P. prokurator wyrażał się dzisiaj w sposób ironiczny o artykułach „Nowej Kadrowej", domagających się zamachu. Jak się pan na te rzeczy zapatruje?

Św.: Mniejsza już o artykuły „Nowej Kadrowej". Ja cytuję oświadczenia p.p. Świtalskiego, Sławka i Piłsudskiego, czyli enuncjacje czynników najbardziej miarodajnych.

Adw. **Benkiel:** W jakich ustępach wywiadów Piłsudskiego dopatruje się pan zapowiedzi zamachu stanu?

Św.: Wystarczy, jeśli powołam się na ustęp o gotowości oktrojowania Konstytucji, na ustęp w „Dnie oka", iż „Ten Trybunał Stanu nie śmie się zebrać", oraz, iż „posłów należy bić i kopać", ażeby dojść do przekonania, że ten zamach już się gotował. Tego samego zdania była znaczna część społeczeństwa.

Adw. **Benkiel** A jak te rzeczy przedstawiały się w kraju?

Św.: W kraju wprowadzono zupełny **stan bezprawia. Pamiętam, że jak przyjechałem do Lwowa** na zgromadzenie, policja wbrew przepisom istniejącej ustawy o zgromadzeniach oświadczyła, że do zebrania nie dopuści. Zwróciłem się wówczas telefonicznie do starosty grodzkiego, powołując się na ustawę. Otrzymałem cyniczną odpowiedź: „Ja tak zarządziłem i tak się stanie. Może się pan na mnie poskarżyć". Bezprawia i napady stały się normą. W Warszawie zwróciliśmy się do prokuratury, żądając ochrony naszych lokali. Odmówiono nam. Zwróciliśmy się potem z obszernym memorjałem w tej samej sprawie do p. Bartla, ale bez skutku. Napady i gwałty trwały w dalszym ciągu.

Pos. Żuławski przypomina napad na tow. Zdanowskiego i tow. Hilscherównę, których pobito w oczach policji, która nie interwenjowała.

NAPADY W JAWORZNIE.

W oświadczeniu p. Sławka wśród ludzi wymienionych, jako tych, którym ma się łamać kości, znajdowało się i moje nazwisko. Lekceważyłem sobie to. Lecz, gdy zapowiedziałem swój przyjazd na zebranie górników do Jaworzna, usiłowano zorganizować napad na mnie. Z powodu pewnych przeszkód wyjechać nie mogłem i wysłałem swego zastępcę, p. Jana Papugę. Gdy przybył on na miejsce, podążyło za nim kilka podejrzanych typów. Rozpytywali oni ludzi o Żuławskiego. Wpadli potem do lokalu, gdzie zgromadzonych było kilku górników i pobili ich. **Skonstatowałem, że byli to ludzie sprowadzeni aż z Zawiercia pod komendą znanego bandyty, skazanego za czasów rosyjskich na 20 lat ciężkiego więzienia za rozbój, niejakiego Zębika.** Wiem, że 2 ludzie z tej szajki byli karani za morderstwa. Szajkę tę nasłano na mnie. Byli to ludzie, nieodgrywający w polityce żadnej roli, **a przecież musiał im ktoś za to zapłacić.** Faktów tego rodzaju, kończących się nieraz morderstwem, mógłbym zacytować wiele. Sprawcy pozostawali „nieznani"... Władze nie reagowały. Doszło do tego, że wobec braku ochrony ze strony władz bezpieczeństwa, musieliśmy bronić się sami.

W tem samem Jaworznie odbyło się zgromadzenie górników, na które usiłowała wtargnąć bojówka „sanacyjna", a gdy górnicy się temu oparli, przyszła policja i siłą wprowadziła bandytów na salę. Gdy stawiano przeciwko temu opór, wytoczono górnikom sprawę o opór władzy.

KARTKA Z DZIEJÓW SEJMU.

Adw. **Benkiel:** Czy zna pan próby terroryzowania Marszałka Sejmu?

Św.: W ostatnim Sejmie byłem wicemarszałkiem. P. **Daszyński** układał porządek dzienny wspólnie z prezydjum. W pewnym momencie zgłosili się do niego członkowie klubu B.B. i oświadczyli, że nie dopuszczą do odbycia posiedzenia Sejmu, chociażby siłą. To nie była obstrukcja, to był zamach na sam Sejm. Marszałek **Daszyński** nie ustąpił i postanowił posiedzenie odbyć. **Rano tego dnia Sejm wyglądał, jak obóz zbrojny. Klub dziennikarzy wywiesił białą chorągiew z czerwonym krzyżem —jako miejsce opatrunkowe.** Posłowie B.B. przyszli uzbrojeni. Tylko dzięki interwencji jednego z urzędników Sejmu udało się sprawę zażegnać. Gdy konflikt złagodzono, nagromadzona wśród członków B.B. nienawiść wyładowała się w ohydnym napadzie na pos. Rybarskiego.

Adw. **Benkiel:** Czy to miało na celu skreślenie z porządku dziennego jakiegoś punktu?

Św.: Klub BB. chciał skreślić z porządku dziennego sprawę przekroczeń budżetowych. Była to sprawa słynnych 8 milj. i innych przekroczeń, która skończyła się oskarżeniem p. **Czechowicza** przed Trybunałem Stanu.

AUTORYTET PREZYDENTA RZPLITEJ.

Adw. **Benkiel:** Akt oskarżenia mówi o podważaniu przez „Centrolew" autorytetu Prezydenta Rzplitej. Czy to odpowiada prawdzie?

Św.: Powołam się tutaj na oświadczenie p. **Sławka,** który już po Kongresie „Centrolewu" umieścił w prasie komunikat, w którym się skarżył, że nie ma dość środków do podtrzymania autorytetu Prezydenta Rzplitej. Uderzyło mnie to, dlaczego tak jest, skoro te same środki posiadały rządy zaborcze i one wystarczały wówczas dla obrony autorytetu głowy państwa. Zacząłem zatem tę rzecz analizować. Pomijam już strzelanie do Belwederu, wypędzenie Prezydenta, ale np. takie powiedzenie marsz. Piłsudskiego pod adresem Prez. Wojciechowskiego, które było powszechnie kolportowane w r. 1926, iż „należy zgasić kopcącą gromnicę" — nie mogło nie podrywać autorytetu Prezydenta Rzplitej. Mojem zdaniem **najbardziej do poderwania tego autorytetu przyczyniły się wywiady, zohydzające Sejm.** Posłów nie nazywano inaczej, jak „szuje", „kanalje" i „złodzieje". A przecież te „szuje" wybierają Prezydenta a więc wybraniec ich nie może być lepszy od swoich wyborców! Tak mówi elementarna logika.

KASY CHORYCH.

Adw. **Benkiel:** P. Bartel zeznał tutaj, że pan motywował wniosek o „votum nieufności" dla ministra Prystora i że główną podstawą tych motywów była utrata przez P. P. S. jej stanu posiadania w Kasach Chorych. Czy to odpowiada prawdzie?

Św.: P. P. S. żadnego stanu posiadania w Kasach Chorych nie miała. Nam chodziło o to, że pozbawiono ubezpieczonych autonomji i o to walczyliśmy. Jako komisarzy rządowych w Kasach Chorych mianowano wielu notorycznych kryminalistów. Byli tam ludzie skazani za złodziejstwa, oszustwa i t. p czyny. Min. Prystor nie potrafił na to odpowiedzieć, tylko prosił o wręczenie mu aktów, będących w mojem posiadaniu. Ministerjum Pracy musiało w rezultacie tych ludzi usunąć, jako figury zbyt kompromitujące. **Dla nas zatem najbardziej bolesną rzeczą było odebranie autonomji i mianowanie tego rodzaju jednostek na naczelne stanowiska w Kasach Chorych.**

Na dalsze pytania, dotyczące gospodarki w Kasach Chorych, pos. **Żuławski** stwierdza, że podczas, gdy dawniej koszty administracyjne w Kasach Chorych wynosiły najwyżej 9%, teraz przewyższają 14%.

— Gdy ja — mówi dalej pos. Żuławski — przez 22 lata pracowałem bezinteresownie, to taki pan komisarz „sanacyjny" pobiera za to samo przeszło 3000 zł. miesięcznie. Gdy za rządów autonomicznych ogłaszaliśmy stale sprawozdania, to obecnie niczego dowiedzieć się nie można. Nasze instytucje robotnicze stały się źródłem tuczenia się takich jednostek, o jakich mówiłem.

Dlatego gdy wystąpiłem z oskarżeniem przeciwko polityce Min. **Prystora,** za moim wnioskiem głosowali nawet przeciwnicy Kas Chorych i ubezpieczeń, gdyż chodziło tu o obronę pogwałconego prawa i obrażonej moralności publicznej.

SFAŁSZOWANE DEPESZE I ODEZWY

Dalej na pytanie adw. **Rudzińskiego** tow. Żuławski stwierdza, że faktycznym kierownikiem OKR. w Krakowie była egzekutywa w osobach trzech wiceprezesów: tow. tow. **Żuławskiego, Rosenzweiga i Ziffera.**

Następnie pos. Żuławski porusza sprawę sfałszowanych telegramów z jego podpisem o rzekomem odwołaniu kongresu z powodu zdrady Piasta. Depesz takich wysłano 150. Tow. **Żuławski stwierdził, że nikt za te depesze nie zapłacił.**

Z innych fałszerstw wykrytych w tym okresie pos. **Żuławski** wymienia łajdacką odezwę wydaną z podpisem OKR. PPS. Kraków. Na podstawie ekspertyzy udało się ustalić, że odezwa ta drukowana była w tej samej drukarni, w której fałszowano druki wyborcze. Wszystko to razem stanowi metody, w których żyjemy do dziś dnia.

SZKALOWANIE SEJMU.

Adw. **Rudnicki:** Czy zna pan poseł przynajmniej jeden wypadek, żeby kogokolwiek w Polsce, pociągnięto do odpowiedzialności za znieważenie Sejmu lub Marsz. **Daszyńskiego?**

— W Polsce są dwa wymiary sprawiedliwości. Sto razy pisano o mnie, że „ukradłem" a nie mogę się doczekać wytoczenia mi sprawy.

— A co się tyczy Sejmu?

— To wiadomo powszechnie, że Sejm szkalowano i nikogo za to do odpowiedzialności nie pociągnięto.

Adw. **Nowodworski:** Czy pamięta pan, jak obecny Sejm załatwił zamknięcia rachunkowe za 4 czy 5 lat?

— Owszem, załatwił od ręki. Do dyskusji nie dopuszczono.

„WESOŁE BUDŻETY".

Adw. **Benkiel:** Czy zna p. poseł przemówienie ministra spraw wojskowych Piłsudskiego na Komisji Budżetowej o „wesołych budżetach"?

Św.: Sam zwróciłem się w tej sprawie z interpelacją. Dla mnie było rzeczą niesłychaną, że minister posądza ministrów o kradzież, posłów o kradzież, a nikogo nie pociąga do odpowiedzialności za inkryminowane przestępstwa i żadnej odpowiedzialności za tego rodzaju zarzuty nie ponosi.

Mówiłem, że **należy wezwać marsz. Piłsudskiego do ujawnienia nazwisk i że kto wie o zbrodni, a nie ujawnia jej — jest współwinowajcą zbrodni.**

— Czy nie było żadnej odpowiedzi na wezwanie do ujawnienia nazwisk?

— Jeszcze raz później ponowiliśmy nasze żądanie. Był także wniosek klubu Narodowego, ale to wszystko pozostało bez echa. To była metoda czynienia zarzutów generalnych. A gdyśmy pytali, kto ukradł — to ci odważni ludzie chowali się w mysią dziurę.

— Pana szkalowali z powodu działalności w Kasie Chorych?

— Tak. Nawet jeden z b. ministrów wyliczył, że miałem 6000 zł. dochodu miesięcznie, a kiedy chciałem zrobić z tego użytek ten, kto mi to powiedział, zasłaniał się, że minister powiedział mu to prywatnie. Słyszałem, że przez urzędników wojewódzkich szukano w mojej przeszości faktów, któreby mogły mnie skompromitować, ale niczego nie znaleziono

Takie były metody w stosunku do ludzi, którzy nie godzili się z reżymem.

Adw. **Nowodworski:** Czy jest kłamstwem, że w Polsce panuje dyktatura?

Św.: Jest faktem, że Konstytucja jest podeptana, że w Polsce panuje i rządzi wola jednego człowieka.

1.VI. 1930.

W odpowiedzi na zapytania tow. **Mastka** o przebiegu zgromadzenia w dn. 1 czerwca 1930 r., tow. **Żuławski** stwierdza, iż wspólnie z tow. **Mastkiem** referował w sali **„Gongu"** przy ul. Rajskiej, skąd robotnicy gremjalnie udali się w kierunku Domu Robotniczego, ażeby powitać tow. **Pużaka.** Pochód robotniczy minął komisarza policji, który zgodził się na to, aby robotnicy doszli do Domu Robotniczego.

W mieszkaniu tow. **Żuławskiego** w Domu Robotniczym, skąd tow. **Pużak** przemawiał z balkonu, naraz zjawili się dwaj osobnicy, chcący asystować „zebraniu". Panowie ci posiedzieli krótki czas w mieszkaniu, a gdy robotnicy zaczęli się rozchodzić, wyszli pożegnawszy się z p. Mastkiem.

Tow. **Mastek:** Starosta grodzki pod przysięgą zeznał, iż p. Żuławski groził tym panom wyniesieniem na kijach.

— Widocznie otrzymał fałszywe informacje.

„CENTROLEW" I REWOLUCJA.

Tow. **Mastek:** Czy pan poseł przypomina sobie nasze rozmowy o odtransportowaniu uczestników Kongresu?

Tow. **Żuławski:** Mówi się o „Centrolewie", że przygotowywał rewolucję. Tymczasem w przeddzień Kongresu największą naszą troską było, jak odprowadzić uczestników Kongresu. Tow. Mastek czynił starania o dodatkowe pociągi, aby te „zrewolucjonizowane" tłumy odwieźć. Tutaj stwierdzam, że wyjaśnienia celu Kongresu nie trzeba szukać u konfidentów, myśmy sami w „Naprzodzie" wyjaśnili, że chodzi nam o zadokumentowanie woli ludności, o okazanie solidarności demokracji. Ciągle mówi się o „rewolucyjności" „Centrolewu". To jest zdanie ludzi, którzy nie stykali się z nim, ale jakże ta sprawa przedstawia się w opinji innych? Przytoczyłem już, co pisaliśmy w „Naprzodzie". Ze strony „Bundu" spotykaliśmy się z zarzutem, że nasze wstąpienie do „Centrolewu" było największym kompromisem. Na Kongresie P. P. S., któremu przewodniczyłem, była również krytyka udziału Partji w Centrolewie. My nie wypieramy się rewolucyjności, aleśmy jej nie robili ani na Kongresie, ani 14 września. Tutaj tow. **Żuławski** stwierdza, że w tych samych miejscowościach, gdzie urządzono zgromadzenia 14 września, odbywały się stale zgromadzenia. Nprz. 1 listopada 1929 r. w tych samych miejscowościach protestowaliśmy przeciwko najściu oficerów na Sejm. To była metoda, zadokumentowania opinji ludności władzom.

TOW. MOLENDA.

Tow. **Ciołkosz:** Czy pan poseł zna okoliczności zamordowania tow. Molendy?

Św.: Znałem go dobrze. Był to spokojny, porządny górnik. Kiedy w czasie przewrotu powojennego objąłem pow. chrzanowski, z ramienia Komisji Likwidacyjnej, w tym to okresie powstawania Polski, położył on wielkie zasługi w sprawie organizowania nowych władz w Polsce. Został skrytobójczo zabity

— Czy był wyrok na morderców?

— Coś tam po 2 lata.

— Z jakich elementów składa się „sanacja" w chrzanowskiem?

— Trudno mi powiedzieć, bo musiałbym wyrazić się najostrzejszemi słowami. To jest szumowina, którą kupuje się i którą każdy może kupić: dziś B.B., jutro komuniści.

KONGRES MIĘDZYNARODÓWKI GÓRNIKÓW.

Następnie tow. **Żuławski** mówi o Kongresie Międzynarodówki Górników w sprawie Konwencji Genewskiej. Momentów politycznych nie poruszano. Min. Spraw Zagranicznych udzieliło swojej pomocy. Prezydent miasta witał uczestników. Władze udzieliły opieki.

MIĘDZYNARODÓWKA ZAWODOWA.

— Kto reprezentuje polskie Związki Zawodowe w Międzynarodówce?

— Ja.

W odpowiedzi na pytanie tow. **Ciołkosza** świadek wyjaśnia, że wszystkie wpływy i wydatki Międzynarodówki Zawodowej są publicznie ogłaszane. Nie mam słów na określenie twierdzenia, iż P. P. S. korzystała z pomocy pieniężnej Międzynarodówki Zawodowej. To twierdzenie dowodzi nieświadomości budowy organizacji.

SFAŁSZOWANY AFISZ.

Dalej tow. **Żuławski** ustala, że znajdujący się w aktach, jako dowód rzeczowy oskarżenia, afisz podpisany przez nieistniejącą organizację, jakiś Powiatowy Zarząd Górników w Chrzanowie, jest sfałszowany. Niema takiego członu w Centralnym Związku Górników w Polsce. Są ludzie, którzy wydają tego rodzaju druki, ale nie są na tyle sprytni, żeby nie wyglądały one na sfałszowane.

Prok.: Pan mówił tutaj o podrywaniu autorytetu Prezydenta Rzplitej. Coby pan powiedział o pośle, który wyraził się, że Prezydent służy, jak pies?

Św.: Sądzę, że dał się zasugerować powszechnie panującemu wrażeniu.

Tow. **Dubois:** A czy strzelanie z armat do Prezydenta podnosi jego autorytet?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Ruch kult.-oświatowy

Bilety na **AKADEMJĘ CZERWONYCH HARCERZY** w Ateneum (niedziela, 29 b. m. o godz. 11 rano) nabywać można po cenie: gr. 30, 50 i 1 zł. w **Księgarni Robotniczej, ul. Warecka 9.**

Wobec „sprostowania“ Głównego Urzędu Statystycznego

Przed drugim powszechnym spisem ludności

W odpowiedzi na artykuł nasz p. t. **„Przed drugim powszechnym spisem ludności“** Główny Urząd Statystyczny nadesłał „sprostowanie urzędowe“.

„Sprostowanie“ to zamieściliśmy, jest ono bowiem charakterystycznym przejawem... tupetu, jakim — **w ślad za bardziej decydującymi czynnikami — chcą** pokrywać swe, powiedzmy delikatnie, błędy i inne, pomniejsze instytucje państwowe.

Stwierdzamy więc przedewszystkiem, że „sprostowanie“ G. U. S. **nie zaprzecza** ani jednemu z faktów, przytoczonemu w wymienionym wyżej artykule. Gł. Urząd Stat. potwierdza zarzuty nasze, że z formularzy spisowych zostały wyrzucone pytania, dotyczące **„narodowości“** i **„bezrobocia“**, udaje, że nie rozumie, iż w przygotowywanym spisie wadliwie postawioną została kwestja warunków mieszkaniowych spisywanej ludności.

Cóż więc „prostuje“ „sprostowanie“ Urzędu?

„Sprostowanie“ **„interpretuje“** tylko pewne punkty zarzutów postawionych przez nas organizacji drugiego spisu. I „interpretuje“ je swoiście, modnie...

Powiedzieliśmy więc w „prostowanym“ artykule, że:

1-o. Pytania spisu, dotyczące warunków mieszkaniowych w arkuszu osobowym („A“) ograniczono w ten sposób, by nie móc nigdy dojść, ilu ludzi w Polsce korzysta z mieszkań nieskanalizowanych, piwnicznych, bez wody, światła itd. Tymczasem G. U. S. z dobrą miną cytuje przez całą szpaltę tytuły rubryk z innego całkiem arkusza budynkowego („B“), ale ani słówkiem nie piśnie, że z formularza osobowego „A“ z roku 1921 skreślił nawet te kilka niewystarczających zresztą pytań, jak: „gdzie znajduje się mieszkanie: w piwnicy, suterenie, na poddaszu, na parterze itd.“

W ten sposób G. U. S. udaje, że nie wie, iż chodzi tu o możliwość powiązania danych, dotyczących osób, z danemi o warunkach, w jakich one mieszkają. Rzecz z punktu widzenia statystyki społecznej **najistotniejsza.**

2-o. Kwestja skreślenia rubryki **„narodowości“**. I temu Urząd nie zaprzecza. Ale mówi, że „uchwały Międzynarodowych Kongresów Statystycznych 1872(!) i 1897(!) wypowiedziały się za zbytecznością tej rubryki...

Szkoda, że Urząd nie powołał się na Pismo Święte, lub na coś jeszcze aktualniejszego!

Dalej G .U. S. wymienia szereg krajów, w ogromnej większości których kwestja narodowościowa **wogóle nie istnieje,** i stwierdza z triumfem, że tam pytań o „narodowość“ również niema... Kończy wreszcie maleńką — powiedzmy znów delikatnie — nieścisłością, że tylko trzy państwa omawiane pytanie uwzględniają, gdy tymczasem obecny Generalny Komisarz Spisowy, **dr. Buławski,** w swej pracy o spisach powszechnych wymienia na 22 zbadanych przez siebie **aż 9** takich państw, które pytania o **„narodowości“** mają, bowiem w nich właśnie, tak, jak w Polsce, zagadnienie narodowości jest aktualne.

Wątpić też należy, czy tego rodzaju „sprostowanie“ kogokolwiek przekona o słuszności stanowiska G. U. S. w tej nawet, najłatwiejszej zresztą może do obronienia kwestji „narodowości“.

3-o. **Sprawa bezrobocia.** Dla nas najważniejsza, a w sprostowaniu najbardziej dziwacznie „zinterpretowana“.

„Sprostowanie“ wprost bezceremonjalnie przytacza urywki z zupełnie osobno dla użytku komisarzy spisowych podanych komentarzy do rubryki „zawodu głównego“ (20) i stara się zasugerować czytelnikowi, że komentarze te stanowią treść rubryki o „głównem źródle utrzymania“... Dalej G. U. S. prostuje, że „bezrobocie“ w arkuszach spisowych przestało już istnieć nie **po,** a **przed** zjazdem warszawskim komisarzy wojewódzkich i pociesza nas wreszcie myślą, że obliczanie wyników o rozmiarze bezrobocia trwałoby tak długo, że „informacje te nie będą już przydatne dla celów polityki (sic!) bieżącej“.

Otóż najzupełniej obojętnem jest dla nas, czy sprawa bezrobocia wyleciała z arkuszy spisowych po pierwszym czy też przed drugiem przemówieniem ministra **Pierackiego,** lub **Korsaka,** natomiast jedynie istotnym jest fakt, że kwestja ta „przestała obchodzić“ czynniki miarodajne właśnie w okresie największego nasilenia kryzysu.

Nie mniej istotnem również jest, że Gł. Urząd Statystyczny zamiast starać się naprawić oczywiste dla każdego przeoczenia, broni ich zażarcie, i to w formie tego rodzaju „sprostowań“.

W „prostowanym“ artykule poruszyliśmy tylko sprawy „skreśleń“ z arkuszy spisowych z przed dziesięciu laty. Pod adresem organizacji obecnego spisu dałoby się postawić szereg innych jeszcze zarzutów. Że wymienimy tylko nieuwzględnienie w spisie powszechnym przedsiębiorstw przemysłowych, gospodarstw rolnych, a dalej sprawę techniki dokonania spisu siłami „honorowemi“ nędzarzy...

Nie chcielibyśmy poruszać tych spraw, doceniając wagę życzliwej atmosfery wśród spisywanej ludności przy dokonywaniu spisu, wiedząc o krytycznej sytuacji finansowej państwa.

Atoli kontrola publiczna nad sprawami publicznemi istnieć musi.

Jak dalece jest ona potrzebna, najlepiej dowodzi „charakterystyczne“ sprostowanie nam nadesłane.

Stanisław Dubois.

Aresztowanie fałszerzy pieniędzy

Od pewnego czasu na terenie Łodzi ukazały się falsyfikaty monet 20 i 50-groszowych, oraz 1-złotowych. W wyniku przeprowadzonego śledztwa, policja zlikwidowała ubiegłej nocy fabrykę fałszywych pieniędzy przy ul. Zawiszy. Mieściła się ona w mieszkaniu niejakiego **Jana Lipmana.** W czasie rewizji znaleziono większą ilość falsyfikatów, na sumę kilkunastu tysięcy złotych. Razem z Lipmanem, aresztowano szwagra jego Bolesława Szczerbę.

Oskarżony o sprzeniewierzenie umiera w czasie rozprawy

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu stanął 53-letni **Leon Bawelski,** z zawodu rzeźnik, oskarżony o sprzeniewierzenie na stanowisku skarbnika Towarzystwa Przemysłowców. Oskarżony przyznał się do winy.

W czasie zeznań jednego ze świadków Bawelski nagle zasłabł i w chwilę potem zakończył życie wskutek udaru sercowego.

Przytomność umysłu kierownika pociągu zapobiegła katastrofie

Dnia 24 listopada 1931 r. — w pociągu Nr. 712, zdążającym z **Wilna** do **Warszawy,** na przestrzeni **Małkinia - Sadowne,** w czasie biegu pociągu z szybkością do 80 km. na godzinę, w pierwszym wagonie osobowym urwała się oś. Uniknięto nieobliczalnej w skutkach katastrofy dzięki czujności i **przytomności** umysłu kierownika pociągu **Konopińskiego,** który w porę spostrzegł grożące niebezpieczeństwo i zatrzymał pociąg.

Wielka demonstracja w Chojnicach

W obronie praworządności i demokracji

Przeszło półtysięczna rzesza mieszkańców miasta **Chojnic** i okolicy przybyła na wezwanie Kom. Miejsc. PPS. i Rady Zw. Zaw. na wiec publiczny w dn. 22 listopada, b. r. wypełniając po brzegi dwie sale hotelu „Centralnego“.

Po wysłuchaniu obszernego referatu o sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju i zagranicą, wygłoszonego przez tow. **Guziałka** z Gdyni, uchwalono jednomyślnie rezolucję, **potępiającą obecny system rządów „sanacyjnych“ i gospodarkę kapitalistyczną, ujarzmiającą szerokie masy pracujące.**

Zażądano **powrotu do demokracji i praworządności, — ograniczenia nieproduktywnych wydatków na policję, wojsko i zbrojenia; walki z kryzysem i bezrobociem w myśl projektu ZPPS. Założono protest przeciwko sądom doraźnym, — nowemu regulaminowi więziennemu, przeciwko „filantropijnym“ pomysłom „sanacji“ w sprawie bezrobotnych; przeciwko militaryzowaniu kolejarzy.**

Zażądano, między innymi, zniesienia t. zw. „sezonu martwego“ dla bezrobotnych.

Wyrażając zaufanie do władz PPS. i Kom. Centr. Zw. Zaw. wiecownicy wyrazili również z wielkim entuzjazmem swoje uczucia dla więźniów brzeskich.

Entuzjazm i okrzyki zebranych mas na cześć P. P. S. i Klasowych Zw. Zaw. wpłynęły do tego stopnia na obecnych „sanatorów“, że nie ważyli się nawet głosować przeciwko rezolucjom.

Jest to — po licznych masowych demonstracjach na całem Pomorzu dalszy potężny objaw dążności Pomorza do Demokracji i Praworządności w Polsce.

Sąd doraźny w Baranowiczach

Wydał 7 wyroków śmierci

(Kor. własna).

Dnia 26 listopada b. r. odbył się w Baranowiczach sąd doraźny przeciwko **Aleksandrowi Skaczko, Nikoforowi Ćwirko, Janowi Borysowi, Mikołajowi Tarapowiczowi, Mitrofanowi Kaziejowi Anatolowi Chacickiemu i Janowi Sorokowikowi,** kolejarzom węzła Baranowickiego, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Sowietów.

Jeden z oskarżonych **Moskalik** uciekł do Rosji. Niektórym z oskarżonych zarzucano szpiegostwo od roku 1926, udowadniając, że sprzedali plany stacji kol. Baranowicze, Słonim, Stołpce, Horodziej, Pogorzelce, oraz że udzielali innych wiadomości.

Wyszło to na jaw w ten sposób, iż zaofiarowali oni swe usługi wywiadowi polskiemu, **który skorzystał z tego, jednak w ciągu dalszej ich działalności stwierdzono, że dostarczany przez nich materjał był specjalnie przez wywiad sowiecki fabrykowany i fałszywy. Przyparci do muru, przyznali się do winy.**

Sąd, pod przewodnictwem prezesa s. o. **H. Muraszki skazał wszystkich oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie.** Obrona zaapelowała do Prezydenta o skorzystanie z prawa łask.

Prócz jednego, wszyscy skazani są żonaci.

Demonstracje bezrobotnych w Jarosławiu

Jarosław, 26 listopada.

Dziś przed południem tłum bezrobotnych usiłował urządzić demonstrację przed starostwem w sprawie zasiłku dla pozbawionych pracy. **Przyszło do starcia z policją, w wyniku którego kilka osób zostało poranionych, a liczne osoby aresztowano. W mieście powstał popłoch.**

W południe odbyła się konferencja w starostwe w której wzięli udział tow. **Olearczyk, Mecister** i **Sobel.** Na konferencji starosta Wąs oświadczył, że w najbliższych dniach zostanie uruchomiona herbaciarnia oraz nastąpi rozdawnictwo między bezrobotnych mąki, ziemniaków i węgla. Wynik konferencji zakomunikowano bezrobotnym, zebranym w lokalu PPS, poczem nastąpiło uspokojenie.

Wyrok w procesie o napad na ambulans pcztowy pod Bóbrką

Jeden oskarżony skazany na śmierć, inni na ciężkie więzienie

Trybunał Sądu Okręgowego we Lwowie ogłosił wyrok w procesie **o napad na ambulans pocztowy pod Bóbrką.**

Na zasadzie werdyktu sędziów przysięgłych skazani zostali: **Aleksander Dacyszyn** oskarżony o kierowanie napadem i zamordowanie posterunkowego— **na karę śmierci przez powieszenie; Mikołaj Maksymiuk, na 15 lat ciężkiego więzienia; Bogdan Knysz na 8 lat, Dymitr Wyrsta na 3 lata, Bohdan Krawciw na 3 lata, Józef Procyszyn, na 15 miesięcy, Zygmunt Procyszyn na 1 rok, Bohdan Kordjuk, na półtora roku, red. Zenon Peleński na 3 lata, Julja Kozakiewiczówna na 6 miesęcy, Włodzimierz Kaczmarski na 6 miesięcy i Włodzimierz Andruszczak na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Czułowski** i **Matwijcow** zostali uwolnieni.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Afera z biletami na zawody międzypaństwowe w Poznaniu

Przed dwoma miesiącami głośną była sprawa i ogólne zdziwienie naocznych świadków, że mecz lekkoatletyczny Polska — Italja, mimo wielkich tłumów na widowni, przyniósł deficyt. Oto trybuna główna, licząca 7 tys. miejsc, była pierwszego dnia w połowie, a drugiego dnia w całości zapełniona, trybuna przeciwna była również pełna, podobnie jak miejsca boczne, a potem okazało się, że sprzedano tylko 6 i pół tysiąca biletów, zamiast spodziewanych **około 17 tys.** Spowodowało to, że Pol. Zw. Lekkoatletyczny znalazł się w ciężkiej sytuacji finansowej.

Obecnie dowiadujemy się, że na meczu bokserskim **Polska — Niemcy** jacyś nieznani sprawcy sprzedali ponad **1000 fałszywych biletów.**

Co do meczu piłkarskiego **Polska-Jugosławja,** to tylko dzięki energicznemu stanowisku władz PZPN udało się uniknąć poważniejszego deficytu, który zresztą i tak wyniósł kilka tysięcy. Jak się więc okazuje, w Poznaniu grasuje jakaś szajka oszustów, która dorabia się na fałszowaniu biletów na imprezy sportowe.

W związku z tem wspomnieć należy pogłoskach, które krążyły na temat zawodów z udziałem Nurmiego w Warszawie. Oto choć widownia była tak zapełniona, że zabrakło biletów, kasa dała znacznie mniejszy wynik, niż się spodziewano. Sprawy te wymagają od organizatorów ściślejszej kontroli, niż to dotychczas było praktykowane.

Zabójczyni i ten, co usiłował ukraść kawałek chleba

Dwa fakty, dwa światy, dwie miary

Wstrząsająca tragedja małżeńska rozegrała się w Białej Podlaskiej. Mieszkało tam młode małżeństwo Buniakowskich. Do małego mieszkanka ich, po zredukowaniu Buniakowskiego z pracy, zajrzała nędza. W ostatnich dniach, kiedy dosłownie nie mieli co do ust włożyć. Buniakowski wyszedł na miasto i został złapany na usiłowaniu skradzenia bochenka chleba. Aresztowanie, proces sądowy i Buniakowski został skazany na 3 miesiące więzienia. W chwili ogłoszenia wyroku, Buniakowska z krzykiem rozpaczy rzuciła się na strażników, którzy odprowadzali jej męża do więzienia. Po powrocie do domu Anna Buniakowska powiesiła się z rozpaczy. Uwięziony mąż zmarłej otrzymał pozwolenie jedynie na wzięcie udziału w pogrzebie.

W Warszawie przed kilku dniami siedmioma wystrzałami z rewolweru zabity został kupiec Boy przez Zofję Zytę księżnę Korybut - Woroniecką. Osadzona w więzieniu księżna - morderczyni ma być zwolniona za kaucją 25 tys. złotych, do czasu rozprawy.

Zestawienie tych dwóch faktów nie wymaga absolutnie żadnych komentarzy...

Zamachy samobójcze

W bramie domu Złota 4, nap'ła się kwasu solnego 22-letnia Marja Nowicka, bez zajęcia (Podwale 20).

— W bramie domu Wolska 24 napił się esencji octowej nieznany mężczyzna lat około 25, z wyglądu robotnik.

— W bramie domu Graniczna 6 otruła s'ę arszennikiem nieznana kobieta która nie chciała wyjawić swego nazwiska.

Wszystkim desperatom i desperatkom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Nowicką przewiozło do szpitala Dz. Jezus, n'eznanego mężczyznę — do Wolsk'ego, ostatnia zaś — sama udała się do domu. We wszystkich wypadkach powód targnięcia się na życie — brak pracy.

Wczorajsze wypadki

ZASTRZELENIE ZŁODZIEJA.

27-letni Marjan Kowalewski (Zacisze gm. Bródno) znany policji złodziej, t. zw. „potokarz", wczoraj rano, w czasie usiłowania kradzieży towarów z wozu jadącego do Warszawy, został postrzelony w policzek, przyczem kula utkwiła w mózgu. K. zmarł w szpitalu.

POŻARY.

Przy ul. Koszykowej 79, na terenie Wyższej Szkoły Wojennej wynikł pażar w korytarzu szkolnym na parterze, wskutek zapalenia się belek w przewodzie dymowym. Na miejsce przybyły 2 oddziały straży ogniowej, które w przeciągu godziny pożar ugasiły.

— Przy ul. Elsterskiej 8, na Saskiej Kępie, wynikł pożar w piwnicy należącej do Anny Piechockiej, gdzie zapaliły się różne rupiecie, a następnie drewniane przepierzenie. Pogotowie V oddziału straży ogniowej po godzinnej akcji — pożar ugasiły.

ZDERZENIE TRAMWAJU Z WOZEM. 2 OSOBY RANNE.

Przy zbiegu ul. Grójeckiej i Dalekiej elektrowóz linji „8" zderzył się z wozem, podążającym na hurtowy targ warzywny (Grójecka 12). Skutkiem zderzenia wóz został rozbity, jadący zaś 56-letnia Anna Ratyńska, handlarka (Tunelowa 5) i syn jej 17-letni Stanisław spadli na bruk. Lekarz stwierdził u matki rany tłuczone głowy i ogólne potłuczenie, u syna zaś—rany tłuczone lewej dłoni i prawego przedramienia.

USIŁOWANIE ZABÓJSTWA.

Nocy ubiegłej o godz. 1 na rogu ul. Bednarskiej i Krak. Przedm. na przechodzącego Zelmana Gutermana, rzeźnika (Solec 71) napadło 3-ch „kawalerów księżyca" domagając się pieniędzy na wódkę. Gdy G. oświadczył, że pieniędzy nie posiada, wówczas jeden z [illegible]stników ugodził rzeźnika nożem, zadając ranę kłutą jamy brzusznej. Ranny upadł, zbrodniarz zaś i towarzysze jego rozbiegli się w różne strony. Za głównym sprawcą, uciekającym w stronę Wisły podbiegło dwóch policjantów i wkrótce ujęli go. Jest to Dominik Mazur (Wołomin), znany policji awanturnik i nożowiec.

WYPADEK PRZY PRACY.

Na terenie remizy tramwajowej przy ul. Młynarskiej 2, w czasie pracy wpadł pod wagon tramwajowy 36-letni Wincenty Rosiak, pomocnik ślusarski (Wolska 26). R. ze złamaną prawą łopatką, po opatrunku przez Pogotowie, przewieziono do domu.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MŁODA z prowincji poszukuje pracy domowej lub pokojowej, skromne wynagrodzenie. Zgłoszenia do redakcji pod A. B.

ANGIELSKIEGO, NIEMIECKIEGO ORAZ MATEMATYKI I FIZYKI udzielają dyplomowani nauczyciele. Pierwszorzędne kwalifikacje i referencje. Dzwonić 229-88 między 5—6.

SŁUŻĄCA do dzieci poszukuje pracy. Oferty pod „S. For." składać do adm. „Robotnika".

TECHNIK DENTYSTYCZNY z 7-letnią praktyką poszukuje posady. Kwalifikacje b. dobre. Wymagania skromne. Anlejn, Nowolipki 31 m. 31, godz. 3—4.

ZDOLNA KUCHARKA lub do wszystkiego, w średnim wieku, przyjmie posadę choćby zaraz. Łaskawe zgłoszenia: Elektoralna 32 m. 27.

INTELIGENTNA OSOBA poszukuje jakiejkolwiek pracy. Chętnie przyjęłaby zajęcie pokojówki, pielęgniarki, umie czesać i robić manicure. Wiadomość w Administracji „Robotnika" dla Marji Aleksandrowej.

INŻYNIER-ROLNIK poszukuje jakiejkolwiek pracy na warunkach b. skromnych. Oferty proszę składać do Administracji „Robotnika" pod „Bez środków do życia".

TAPICER BEZROBOTNY poszukuje robót w domach prywatnych lub na wyjazd. Robota tania i solidna. Ul. Wilcza 51—12.

RUTYNOWANA BIURALISTKA MASZYNISTKA poszukuje jakiejkolwiek pracy za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość: Mokotowska 52 m. 59. Rena.

RUTYNOWANA POMOCNICA PRZY BUCHALTERJI oraz pisanie na maszynie, poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty do „Robotnika". Mokotowska 52 m. 59. M. Z.

JAKIEJKOLWIEK PRACY poszukuje po powrocie z wojska Bronisław Zieliński, Puławska 96—3.

POSZUKUJĘ SŁUŻBY, mogę być dozorcą — za 40 zł. miesięcznie. Oferty do Adm. „Robotnika" dla „Abstynenta".

KUCHARKA SAMODZIELNA może być do wszystkiego; poszukuje zajęcia od 1 grudnia. Koszykowa 17 m. 8 w godzinach od 12 do 5-ej. Referencje na miejscu.

Spis poborowych

W sobotę, 28 b. m., w ostatnim dniu spisu poborowych rocznika 1911, zamieszkałych w obrębie m. stoł. Warszawy oraz przebywających faktycznie w tym czasie w stolicy, a niemających stałego miejsca zamieszkania w kraju lub których miejsce zamieszkania nie jest wiadome, winni stawić się w wydziale wojskowym magistratu (Florjańska 10) w godz. od 9 do 13, wszyscy zamieszkali w komisarjatach wodnym i kolejowych.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Levy i S-ka".
ATLANTIC: „Dziesięciu z Pawiaka".
APOLLO: „Natchnienie".
COLOSSEUM: „Światła wielkiego miasta" z Charlie Chaplinem.
W małej sali: „Stać tu Edttie Polo".
CASINO: „Maradu".
CRISTAL: „Król szpady" i „Wielka afera".
CAPITOL: „Scotland Yard".
FORUM: „Wesoły Madryt".
FILHARMONJA: „Noce paryskie".
HOLLYWOOD: „Zielona brygada".
HELJOS: „Odrodzenie" Tołstoja.
HEL: „Ramona" i „Generał".
KOMETA: „Melodja szczęścia".
LUX: „Podwójne życie apasza".
MIEJSKI: „Dawid Golder".
MEWA: „Tajemniczy Dżems" i „Noce w pustyniach".
MAJESTIC: „Barkarola miłości".
PAN: „Scotland Yard".
PALACE: „Afera pułkownika Redla".
PRAGA: „Gorąca krew" i rewja.
POPULARNY: „Serce Maharadży".
SPLENDID: „Dzwonnik z Notre Dame".
SOKÓŁ: „C. K. Felmarszałek".
STYLOWY: „Wielkomiejskie ulice".
ŚWIATOWID: „Obława w Paryżu".
TĘCZA: „Marocco".
TOMBOLA: „Świat bez granic".
TON (Puławska 39): „Trójka" z Czechową.
WISŁA: „Przedwiośnie" i rewja.
UCIECHA: „Rozwódka".
URANJA: „Aby żyć" z Chaplinem.
ZNICZ: „Gwiazdzista eskadra".

Dziś w Radjo

11.45 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58—12.05 Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 — 12.45 Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45 — 13.10 Płyty. 13.10 — 13.15 Komunikat PIM-a. 13.15 — 13.25 Komunikat gospodarczy. 13.25 — 13.35 Przerwa. 13.35 — 13.40 Muzyka ludowa. 14.40—13.55 Pogadanka rolnicza. 13.55 — 14.00 Muzyka ludowa. 14.00 — 14.15 Pogadanka rolnicza. 14.15 — 14.20 Muzyka ludowa. 14.20 14.35 Pogadanka rolnicza. 14.35 — 14.50 Przerwa. 14.50 — 15.15 Płyty gramofonowe. 15.15 — 15.20 Komunikat Głównego Związku Straży Pożarnych. 15.00 — 15.25 Giełda pieniężna. 15.25 — 15.45 „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 15.45 — 15.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50 — 16.20 Płyty gramofonowe. 16.20 — 16.40 Radiokronika. 16.40 — 17.10 Płyty gramofonowe. 17.10 — 17.35 „Sprzysiężenie Wysockiego przed sądem" wygł. dr. Jakób Bross. 17.35 — 18.05 Kącik młodych talentów muzycznych. 18.05 — 18.30 Program dla dzieci starszych i młodzieży. 18.30—18.50 Koncert dla młodzieży. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25. Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25 — 19.30 Odczytanie programu na dzień następny. 19.30 — 19.45 Płyty gramofonowe. 19.45 — 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 „Na widnokręgu". 20.15 — 21.55 Muzyka lekka. 21.55— 22.10 Feljeton p. t. „Degradacja książki" wygł. p. Cezary Jellenta. 22.10 — 22.40 Utwory Chopina w wykonaniu Zbigniewa Drzewieckiego. 22.40 — 22.45 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.45 — 22.50 Komunikaty. 22.50 — 22.55 Wiadomości sportowe. 22.55 — 23.00 Przerwa. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Co grają w Teatrach

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie „Szkoła obłudy" Jules Romains z Jaraczem w roli głównej. W przygotowaniu „Śmierć Dantona" Bruckera z Zygmuntem Chmielewskim w roli tytułowej.

TEATR „MELODRAMAT". Codziennie głośna sztuka ciesząca się dużem powodzeniem „Sprawa Dreyfusa". Sztuka ta grana będzie jeszcze tylko przez kilka dni.

W niedzielę o godz. 4 p.p. „Królowa przedmieścia" po cenach zniżonych.

TEATR NARODOWY. Codziennie „Sztuba" Leczyckiego przy udziale całego zespołu. W przyszłym tygodniu premjera głośnej komedji francuskiej L. Marchanda w przekładzie St. Szpotańskiego, „Baltazar" z Józefem Węgrzynem w roli tytułowej oraz M. Ćwiklińską w głównej roli kobiecej.



LECZYCKI — AUTOR „SZTUBY". granej. obecnie na scenie Teatru Narodowego.

TEATR LETNI. W dalszym ciągu do końca tygodnia bawić będzie „Kłopotami Bourrachona".

W niedzielę o godz. 4 pp. po cenach zniżonych po raz drugi „Hiszpańska mucha".

TEATR POLSKI gra codziennie arcydzieło Szekspira „Romeo i Julja".

Dziś o g. 3.45 pop. i jutro o g. 12 w poł. przedstawienie szkolne po cenach zniżon.

TEATR MAŁY. Codziennie wesoła komedja Władysława Fodora „Dr. Julja Szabo" z Romanówną, Zimińską i Maszyńskim.

Jutro o g. 4 pop. po cenach zniżonych „Azais".

TEATR NA CHŁODNEJ. Codziennie rekordowa pod względem powodzenia „Roxy" z Jarkowską i Wesołowskim.

Jutro o g. 4.15 pop. po cenach zniżonych „Świerszcz za kominem".

TEATR „NOWOŚCI". Z powodu przygotowań do premjery — teatr nieczynny.

TEATR „WESOŁE OKO". Codziennie nowa rewja p. t. „Rumba! Rumba!" z udziałem całego zespołu.

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Codziennie rewja „Jajko Kolumba" z Modzelewską i Dygasem.

TEATR „MORSKIE OKO". Przedstawienia chwilowo zawieszone.

TEATR „NOWY ANANAS". Ostatnie dni rewji p. t „Od Adama i Ewy".

W połowie przyszłego tygodnia premjera sensacyjnej rewji „Raz poleczka".

TEATR MIGNON: Codziennie rewja **„Precz z babami".**

CYRK. Codziennie 2 przedstawienia programu inauguracyjnego o godz. 4.15 i 8.15.

DRUGI KONCERT ADILI FACHIRI W KONSERWATORJUM. Dziś wystąpi w sali Konserwatorjum po raz ostatni doskonała skrzypaczka Adila Fachiri.

VII TANI KONCERT. Orkiestra Reprezentacyjna Policji Państw. pod dyr. A. Sielskiego daje o godz. 7.30 w. w sali Konserwatorjum VII Tani Koncert. W programie muzyka polska i włoska.

TEATRY dla DZIECI T. ORTYMA.

W „HOLLYWOOD" jutro o godz. 12.15 po raz ostatni bajka T. Ortyma „Dwie małpki".

W „NOWOŚCIACH" jutro o godz. 12.15 po raz pierwszy w sezonie opowieść T. Ortyma „Pan Twardowski na księżycu".

Nagły zgon studenta

„Naprzód" donosi:

Wczoraj o godz. 3-ej nad ranem zmarł nagle **Henryk Goldman,** 19-letni słuchacz I roku medycyny na Uniw. Jagiel.

Henryk Goldman był tym, który ujął się za koleżanką żydówką, którą wypchnięto z ławki podczas wykładu. Wówczas to przyszło do bójki, która rozpoczęła rozruchy antysemickie na Uniwersytecie Jag'ell., trwające przez trzy tygodnie.

Goldman otrzymał za swój czyn, na mocy orzeczenia komisji dyscyplinarnej naganę.

Jak słychać, na polecenie władz ma być przeprowadzona sekcja zwłok Goldmana celem ustalenia przyczyny jego śmierci.

Śmierć Goldmana wywarła wśród studentów i w mieście wielkie wrażenie.

STAN POGODY

PRZEWAŻNIE POCHMURNO.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Przeważnie pochmurno, miejscami możliwy drobny opad śnieżny. Lekki mróz. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dol. St. Zjedn. 8.88½.

Dewizy. Gdańsk 173.60, Holandja 358.15, Londyn 31.95, Nowy Jork 8.92, Nowy Jork (kabel) 8.927, Paryż 34.91, Praga 26.43, Szwajcarja 172.95, Włochy 46.05 — 46.00.

Obroty małe, tendencja słabsza dla dewiz europejskich, zwłaszcza dla dewizy na Londyn 31.95, Nowy Jork 8.92, Nowy Jork Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych: 8.88¼ — 8.88½.

WILLIAM J. LOCKE. 10)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Buddy wstał i dorzucił parę kawałków węgla do ognia. Miał wrażenie, że wszystko to jest nierzeczywiste: i ten węgiel, i ogień na kominku—i że on sam, widmo, nie człowiek, czeka na jakiejś widmowej stacji kolejowej na przybycie widmowego pociągu, który go dokądś zabierze. Nie przyszło mu do głowy, aby iść spać. Umysł jego wzdragał się przed sformułowaniem wobec samego siebie znaczenia tego, co uczynił w tak desperacko warjacki sposób. Najsilniejsze w nim było poczucie śmierci swojej własnej przeszłości; istnienia jakiejś innej przeszłości, o której miał tylko mgliste pojęcie, oraz podwójnej i oszałamiającej teraźniejszości. Przez to poczucie przebijała świadomość, iż znajduje się wobec przyszłości nareszcie unormowanej, po beznadziejnej nędzy ostatnich paru lat; nędzy, która przed kilku jeszcze godzinami wydawała mu się jego przeznaczeniem do końca życia.

Od czasu do czasu odzywało się w nim sumienie. Może wchodząc, niejako w osobowość Atherona, wyrządzał mu po raz drugi w życiu wielką krzywdę? Ale dlaczego? Czy okradał spadkobierców Athertona? Niemożliwe. Atherton nie miał żony, ani dzieci. Albo... Narażał na szwank jego dobre imię? I to nie, bo, mając tego rodzaju szanse przed sobą, Buddy może żyć tak samo czysto i uczciwie, jak inni ludzie. Więc może będzie to oszukiwanie społeczeństwa tytułem, do którego nie ma prawa?

Dopiero, gdy doszedł do tego punktu w swoich rozważaniach, uderzyła go groteskowość całej sytuacji.

Pomimo powagi chwili, wybuchnął napół histerycznym śmiechem. Przecież — przez śmierć brata— tytuł baroneta przechodził automatycznie na niego samego! Aż do śmierci byłby niezaprzeczenie sir Brothertonem Drake, siódmym baronetem.

Nie zabierał nikomu tytułu. Raczej go oddawał... W każdym razie, cóż to za różnica, czy jest sir Athertonem, czy też sir Brothertonem Drake! Chyba tylko ta, że jako sir Brotherton, byłby bez grosza, a jako sir Atherton — może się cieszyć majątkiem Athertona.

W końcu usnął na fotelu przed kominkiem. Służba obudziła go o świcie, przynosząc gorącą herbatę. Bronson przygotował mu kąpiel i wyłożył ubranie: ciemny garnitur i czarny krawat. O ósmej Buddy zjadł śniadanie. Później przyszedł jakiś uprzejmy człowiek z papierami, które należało wypełnić i z notatnikiem dla zapisania instrukcji. Na cmentarzu w Hampshire, w dawnej ich posiadłości, znajdował się grób rodzinny, w którym pochowani byli: ojciec i matka Athertona, obok wielu innych zmarłych Drake'ów. Ojciec był ostatnim w rodzinie właścicielem tego majątku, gdyż po jego śmierci dom i ziemia zostały sprzedane na opłacenie należności hipotecznych i innych niezliczonych długów tego znanego, choć powszechnie lubianego hulaki.

Atherton musi leżeć koło swoich przodków — zadecydował Buddy. Oświadczył, że on jeden będzie na pogrzebie, gdyż — o ile mu wiadomo — brat jego nie miał żadnych przyjaciół w Anglji. Uprzejmy człowiek wziął na siebie załatwienie wszystkich niezbędnych formalności. Buddy odetchnął swobodniej, gdy tamten odszedł.

Po chwili wpadł dr. Selous niespokojny o zdrowie przyjaciela — i poradził mu, aby zwłoki jego biednego brata zostały zabrane do kostnicy. Powinien to był już załatwić przedsiębiorca pogrzebowy. Buddy wzdrygnął się na tę myśl. Atherton musi pozostać w swoim własnym domu aż do końca!

— O nie, nie! — zawołał — na to bym się nigdy nie zgodził

— W takim razie pan musi iść z tego domu! Pozostawanie tutaj zaszkodzi pana nerwom... Nikomu to nie pomoże, a może fatalnie podziałać na serce. Niech pan pojedzie do Newstead na dzień lub dwa, a stamtąd dopiero uda się samochodem na pogrzeb do Hillthrope.

Newstead był małą wiejską posiadłością Athertona, gdzieś w Hampshire. Buddy nie miał pojęcia, jak ona wygląda, ani kto tam właściwie przebywa. Z almanachu „Kto jest kto", którego egzemplarz wypożyczył sobie z bibljoteki publicznej, pochodziły wszystkie jego, posiadane o Athertonie, wiadomości.

Odrzucił ten projekt. Newstead był za daleko. W dodatku... deszcz listopadowy nie jest zachęcający. Nie!

— Może pan ma rację — zgodził się w końcu doktór — no, ale jak tam z pana sercem?

Dotknął ramienia Buddy'ego. Buddy odpowiedział niewyraźnie:

— Prawie bez zmiany...

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.